KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 20 GRUDNIA 1931 R. Nr. 294.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pierwszy mówca obrony mec. Nowodworski
przemawiał w procesie b. więźniów brzeskich.

Wczoraj, gdy oskarżeni, obrońcy i dziennikarze przybyli do gmachu sądu, powitały ich plakaty, obwieszczające, że rozprawa odbędzie się na sali nr. 2. Jest to ta sama sala, w której przedwczoraj odbywał się sąd doraźny nad Duńczykiem. Sala nr. 2 co do wielkości jest prawie taka duża, jak nr. 1, jest wprawdzie trochę węższa, lecz za to dłuższa i posiada równie fatalną akustykę, jak sala nr. 1.

Na sali nr. 1 uprzątnięto już ślady pożaru, jest tam tylko bardzo zimno i czuć jeszcze swąd.

O godz. 10.08 sąd wszedł na salę i rozpoczął przemawiać dziekan Rady adwokackiej mec. Nowodworski. Drugim mówcą z kolei był adw. Graliński.

— Gdy przed ćwierć wiekiem przedstawiciele adwokatury warszawskiej, zrzeszeni w nielegalnym podówczas kole obron politycznych, bronili przed sądami moskiewskimi bojowników walki z caratem, rozumieliśmy wtedy, że w ten sposób i my, w miarę sił naszych i możności, przyczynialiśmy się do budowania przyszłej niepodległej ojczyzny. I gdy po latach wielu wzeszło słońce wolności, okazało się wkrótce, że owa wymarzona i tak gorąco upragniona wolność, cienie i plamy na sobie niesie, że w tej wyzwolonej Polsce możliwem się stało to, że przed polskim sądem, my, polscy adwokaci, bronimy Polaków oskarżonych o przestępstwo polityczne i to nie o przestępstwo, któreby brało swój początek w jakiejś idei światoburczej i do przewrotu społecznego dążącej, lecz o przestępstwo, mające rzekomo na celu przemocą obalić rząd polski. I istotnie zgodzić się musimy z oskarżycielem publicznym, że tragicznym jest ten proces zjawiskiem, tragicznem w tem rozumieniu, iż przed sądem polskim stanęli jako oskarżeni o przygotowywanie zamachu przeciwko rządowi polskiemu nie cudzoziemcy, nie wrogowie Polski, nie ludzie obcy tej ziemi, lecz właśnie Polacy.

KTO SĄ OSKARŻENI?

Czyż to możliwe? Odrazu nastręcza się pytanie, kto są ci ludzie, których się o zbrodnię pomawia, skąd wyszli, w jakiem środowisku żyli i działali?

Są to wszystko działacze polityczni, przedstawiciele stronnictw politycznych polskich, byli i obecni posłowie na Sejm Rzeczypospolitej, a więc ci, którzy parokrotnie składali uroczyste ślubowanie poselskie w myśl art. 20 Konstytucji, iż będą rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra państwa polskiego, jako całości, ci, których wyborcy obdarzyli swem zaufaniem i mandatem poselskim, jako najwyższym tego zaufania wyrazem, ci, wśród których widzimy i b. prezesa Rady ministrów i ministrów rządu polskiego. W przeszłości tych ludzi nie znajdziemy nic, coby mogło ich wartość moralną poniżyć lub pomniejszyć, znajdziemy natomiast wiele kart jasnych, zapisanych wydatną i pożyteczną działalnością dla służby publicznej.

W toku rozprawy niniejszej pan przewodniczący parokrotnie zaznaczył, że sąd daje wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, gdy mówili oni o przyczynach i celach ich działalności.

JEDNA WSPÓLNA TROSKA,

Ze wszystkich tych wyjaśnień można było wyprowadzić jeden wniosek, że wszyscy oskarżeni przy uwzględnieniu dzielących ich różnic w zapatrywaniach społeczno - politycznych, jedną mieli wspólną cechą: przejęci byli troską o byt Polski niepodległej.

Dalej mówca mówi, że oskarżeni bronili prawa i Konstytucji oraz dowodzi, że dobrym synem ojczyzny jest ten, kto dąży ku temu, by w Polsce prawo i Konstytucja nie były martwą literą, by każdy z nas w tej ojczyźnie wyzwolonej mógł być korzystającym z ochrony prawa obywatelem, bezpiecznym o całość swego mienia, osoby i ogniska domowego, by działalność rządu polskiego nie popierała szpiegostwa, prowokacji i wygo, by jednem słowem Ojczyzna nasza była rzeczywiście Rzeczypospolitą demokratyczną i praworządną.

CZY OSKARŻENI MÓWILI PRAWDĘ?

Czy istotnie w Polsce pod rządami pomajowemi zachowano posłuch dla prawa, dla ustaw i dla Konstytucji?

Tu obrońca omawia szeroko wydatki państwowe zamknięte w kwocie 1991 miljonów.

Obrońca cytuje uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa. „Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum, wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej“. Ta uchwała Najwyższej Izby Kontroli Państwa zapadła już po rozprawie przed Trybunałem Stanu b. min. Czechowicza.

DNO OKA.

Spójrzmy teraz, jak na tę bolesną dla praworządności w państwie i dla prawidłowej, legalnej gospodarki finansowej sprawę zapatrywał się istotny kierunek rządu marsz. Piłsudski? Odpowiedź na to daje słynny artykuł zatytułowany „Dno oka“.

„Pamiętam dokładnie — mówi Piłsudski — iż całe moje staranie, bardzo usilne, kierowałem zawsze dla zgwałcenia p. Czechowicza ,aby wszystko to, co jest inwestycją, nie szło pod obrady sejmowe“.

Z takim poglądem marsz. Piłsudskiego nie godzili się oskarżeni. Nie będę tutaj polemizował z innemi pomysłami i twierdzeniami marsz. Piłsudskiego, nie będą przytaczał epitetów i określeń, jedno tylko podkreślić należy, że marsz. Piłsudski w tym artykule wyraźnie oświadczył, iż gdyby był prezesem gabinetu, to „Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami sobie nie życzę“.

Nie mogło się to przyczynić ani do uspokojenia umysłów, ani do zrodzenia nadziei, iż rząd wejdzie nareszcie na drogę prawa i słuszności.

Następnie mec. Nowodworski mówi o najściu oficerów na Sejm, o wyborze p. Cara na komisarza wyborczego, nadużyciach wyborczych i niewykrytych sprawcach napadów. Mówiąc o napadach mec. Nowodworski zapytuje:

— Czy zaiste nie stwarza to uczucia przygnębienia i wstydu w każdym bezstronnie na te zjawiska patrzącym obywatelu?

W POLSCE NIE SĄ WSZYSCY BARANY.

— Oskarżyciel publiczny twierdził, że ten proces zrodził się z nienawiści, z zemsty, z zawiści. Że w sali sądowej panuje przygniatająca atmosfera. Tak, to prawda. Trudno nad wszelki wyraz zachować w tej sprawie spokój i umiar. Lecz nie oskarżeni i nie obrona są temu winni. Nie oskarżeni namiętnościom swoim dawali upust. Nie oni napadali na współobywateli, nie oni niszczyli prasę i mienie przeciwników politycznych. Obronie nie jest łatwo, a boleśnie te wszystkie sprawy poruszać. Oskarżyciel publiczny mówił, że Polska jest rozdarta na dwa obozy. Wierzę, że p. prokurator chciałby, żeby była jedna owczarnia i jeden pasterz, ale w Polsce nie wszyscy są barany.

Następnie mówca przechodzi do obrony p. Pragiera i tak kończy swe przemówienie:

PO CO PROCES?

— Po co był robiony proces brzeski? Przypuszczam, iż proces ten wszczęto po to, ponieważ istniała nadzieja rehabilitacji Brześcia. Ale w takim razie dlaczego więźniem brzeskim był i Aleksander Dębski, którego na ławie oskarżonych nie posadzono? Głęboko wierzę, że sąd w wyroku swym stwierdzi, że oskarżeni walczyli tylko o prawo, a walka o prawo i poszanowanie prawa nigdy nie była i nie będzie nigdy przestępstwem karnem. Proszę o wyrok uniewinniający.

ADW. GRALIŃSKIEGO. PRZEMÓWIENIE

Następnie przemawiał adw. Graliński, obrońca Bagińskiego.

Jutro mimo święta rozprawa toczyć się będzie nadal. Przemawiać będą adwokaci Honigwill i Nagórski. Pierwszy występuje w obronie p. Liebermana, drugi zaś broni p. Barlickiego.

POSIEDZENIE SENATU
Omawiano sprawę obciążeń podatkowych.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) Odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie Senatu. Omawiano nowelizację podatku przemysłowego. Podczas dyskusji wiceminister Zawadzki zgodził się na rezolucję komisji, która uchwaliła poprawkę, aby Rząd wydał rozporządzenie w sprawie księgowości najdalej do 1 kwietnia. Referent sen. Szarski oświadczył, że rząd na posiedzeniu komisji złożył oświadczenie, iż te przedsiębiorstwa, które wprowadzą księgowość, będą korzystały z takich samych ulg, jak i te, które już księgowość prowadzą.

Przy rozpatrywaniu sprawy opodatkowania rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników sen. Kluszyńska powiedziała, że wciągu roku parlament obciążył ludność 225 milj. nowych podatków. Sytuacja jest tragiczna, zwłaszcza na wsi.

Wicemin. Zawadzki oświadczył na to, że dziedziny, które zalegają z podatkami nie są obciążane nowemi podatkami, jeno te, które wywiązywały się z wypłat.

Oświadczenie to wywołało popłoch wśród konserwatystów.

Przyjęto następnie zmianę statutu Banku Polskiego.

Przyjęcie moratorjum Hoovera
w kongresie amerykańskim.

WASZYNGTON, 19.12. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w kongresie amerykańskim głosowanie nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji moratorjum Hoovera.

Ustawa została przyjęta 317 głosami przeciwko 100.

Równocześnie przyjęta została, zaprojektowana przez komisję finansową, poprawka, stwierdzająca, iż zniesienie lub redukcja długów wojennych, zaciągniętych w Ameryce przez inne państwa, sprzeciwiają się polityce kongresu.

Projekt ustawy o moratorjum przesłany został następnie do Senatu, który zajmie się nim w dniu jutrzejszym.

Zdaniem kół politycznych spodziewać się można, że ostateczna ratyfikacja moratorjum nastąpi jeszcze przed świętami, prawdopodobnie 21 grudnia.

Wizyta na Zamku
CZŁONKÓW RZĄDU.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) W kołach politycznych duże wrażenie wywołały dzisiejsze wizyty na Zamku. Byli mianowicie przyjęty przez p. Prezydenta marsz. Piłsudski, premjer Prystor i min. Zaleski. O celu tych wizyt nic narazie pewnego powiedzieć nie można. Jeżeli miałyby nastąpić jakieś zmiany w Rządzie, to nie nastąpią one wcześniej jak po Nowym Roku, przed posiedzeniem Sejmu.

Jeszcze echa
SPRAWY WIĘŹNIÓW BRZESKICH

PARYŻ, 19.12. Socjalistyczny „Populaire“ poświęca artykuł końcowej fazie procesu brzeskiego. Tytuł artykułu jest bardzo jaskrawy.

„Journal des Debats“ wyraża zdziwienie, że urząd prokuratorski trwa w podtrzymywaniu oskarżenia.

KU CZCI
MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

CITA DEL VATICANO, 19.12. — (Tel. wł. KAP.). Święta Kongregacja Obrzędków rozpatruje obecnie układ nabożeństw i pacierzy kapłańskich (officium proprium) na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej

PRZEGLĄD PRASY.

Fantastyczna sensacja

(KAP) Organ P. P. S. „Robotnik" z dnia 18 bm. podaje co następuje:

„W związku z bliskim konsystorzem watykańskim nadchodzą z Rzymu pogłoski o mających nastąpić dużych zmianach w dziedzinie kościelnej w Polsce. Trudno narazie skontrolować ich ścisłość, stwierdzić jednak należy, że pochodzą one nie z jednego tylko źródła. Według tych informacyj ks. kard. Prymas Hlond miałby być niezadługo powołany do Watykanu na dostojne i wpływowe stanowisko. Watykanowi nie jest tajne, że odpowiadałoby szczerym intencjom miarodajnych czynników państwowych w Polsce, gdyby papież na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego powołał dostojnika kościelnego z którym współpraca Rządu układałaby się możliwie pozytywnie. Zdaje się, że kandydatury ks. ks. biskupów Bandurskiego. Kubiny, Okoniewskiego i Przeździeckiego uchodzą w Watykanie za zbyt prononsowne, uważa się natomiast w Warszawie za możliwe, że wola papieża zatrzyma się na osobie biskupa śląskiego ks. Adamskiego, który obecnie bawi w Rzymie. Jest on politycznie mniej zaangażowany otwarcie w stosunku do rządu polskiego, a mimo to dobrze przezeń widziany. Był on wprawdzie reorganizatorem i kierownikiem partji chrześcijańsko - demokratycznej, obecnie opozycyjnej, ale nie podzielał i nie podziela bynajmniej kierunku Korfantego i pracuje konsekwentnie nad dobremi stosunkami episkopatu polskiego z rządem. Na stanowisku arcybiskupa gnieźnieńsko - poznańskiego przewidują w Warszawie — wyciągnąłby w kierownictwie tą metropolją w stosunku do czynników państwowych dłoń zręcznie - umiarkowaną".

Powyższe informacje „Robotnika", mające charakter fantastycznych sensacyj, w całej swej rozciągłości wyssane są z palca i niema w nich ani źdźbła prawdy.

Obłuda

Na naczelnem miejscu jednego z pism obozu rządzącego (Expr. Por. nr. 349) ukazały się rozważania o rozbrojeniu moralnem na gruncie międzynarodowym i nawiązanie do tego wyrazy tęsknoty do rozbrojenia moralnego nawewnątrz:

— Całkiem inaczej dzieje się w stosunkach wewnętrznych. Tu „wolność słowa" jest pojmowana swoiście, a uprawiana częstokroć bez skrupułów. Bez troski o to, jakie przyniesie skutki. A nieraz z tym zamiarem wyraźnym, aby przyniosła jaknajgorsze. Ci sami „politycy", którzy głoszą, iż judzić NARODY na siebie jest źle i niegodnie, całkiem innej trzymają się zasady, gdy mają do czynienia z własnem społeczeństwem, waśniąc ciągle celowo jego poszczególne odłamy i naszczuwając je na siebie wzajem.. Tymczasem niepokój dusz i zamęt myśli w społeczeństwie wzrasta i oto coraz bardziej normalny człowiek tęskni do jakiegoś „BURGFRIEDEN", któryby ciężkie ze wszechmiar czasy obecne, duchowo przynajmniej uczynił znośniejszemi.. Dokonywują się w psychice naszej olbrzymie spustoszenia. Najlepsze siły idą na gniew bezpłodny. Mózgi zbyt często przekrwione są i nieprzytomne. O wysiłek zgodny dla dobra wszystkich nieskończenie trudno.

W danej chwili dane pismo obozu rządzącego może to pisać nawet szczerze, tak właśnie będąc nastrojone chwilowo. Ale jakże brzmią te słowa w zestawieniu z codzienną działalnością obozu sanacyjnego od pięciu i pół lat.

Polityka toastów.

Z powodu wyjazdu delegacji związku legjonistów do Rzymu „Kurjer Warszawski" zamieścił artykuł wstępny pod powyższym tytułem. Czytamy w nim, między innemi:

Odwiedzinom legjonistów polskich we Włoszech będzie zapewne przypisany zagranicą charakter polityczny. Może zaliczy się je do serji tych „flirtów" polskich, które w swoim czasie zwróciły były pilniejszą uwagę naszych sojuszników. Mniemamy wszakże, że tym razem przedsięwzięcie kurtuazyjne nie angażuje w niczem polityki polskiej. Nie ma bowiem ona dzisiaj punktów stycznych z polityką włoską.

Rozumie się, że nie należy z tego powodu żywić jakichkolwiek pretensyj do Włoch. Każdy naród broni swych interesów, jak umie. Faszyści sądzą np., że, propagując program rewizji traktatów, wyciągną kasztany z ognia bez poparzenia sobie rąk. W Polsce panują wręcz odmienne przekonania. Gniewać się na te różnice niema potrzeby, ale trzeba wiedzieć, że one istnieją i że są głębokie.

Z tego ogromna większość opinji w Polsce zdaje sobie sprawę. Rozumie dobrze, że w tych warunkach między obu krajami można uprawiać jedynie „politykę toastów i orderów", która niema nic wspólnego z polityką realną.

SKŁADAJCIE OFIARY NA „GWIAZDKĘ" DLA ŻOŁNIERZA.

Zwycięstwo Lavala w parlamencie

Odrzucenie wniosku socjalistów.

PARYŻ, 19.12. Debata nad zabezpieczeniem bezrobocznych na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych obfitowała w gwałtowne epizody. Podczas mowy premjera Lavala, który usiłował polemizować z wnioskiem socjalistów, na lewicy rozległy się krzyki, gwizdy i bicie w pulpity.

Radykał Mistler i socjalista Leo Blum bronili ustawy, nie bacząc na bezustanne krzyki prawicy. Leo Blum zarzucał Lavalowi zmienność przekonań.

— Wszystko, czem pan jesteś — oświadczył — zawdzięczasz pan klasie robotniczej. Teraz zmieniłeś front.

Laval z miejsca: — Pan sprowadza dyskusję na tematy osobiste.

Głosy z centrum: — Panie Blum, a komu pan zawdzięcza swą willę i kapitały w bankach? Czy czasem nie proletarjatowi?

W sali ogólna wrzawa. Niektórzy posłowie zrywają się z miejsc. Przewodniczący dzwoni.

Po krótkiej przerwie premjer Laval wchodzi na trybunę i w dłuższej przemowie analizuje taktykę opozycji. Socjaliści i radykałowie stali się rzecznikami II międzynarodówki, która powstaje pod wpływem socjaldemokratów niemieckich. Laval zarzuca radykałom, że dla przeforsowania demagogicznych haseł gotowi są pokumać się z lewicą o zabarwieniu międzynarodowem.

Herriot, niezwykle wzburzony wchodzi na trybunę i w ostrej formie zbija zarzuty Lavala. Następnie przechodzi do krytyki zarządzeń socjalnych rządu.

Mowa Herriota wywołuje wrzawę na prawicy. Na wspomnienie o ustępach traktatu wersalskiego, dotyczących ubezpieczeń społecznych, posłowie prawicowi zaczynają uderzać w pulpity. Natomiast na lewicy rozlegają się owacje. Herriot, nie bacząc na hałas, przemawia dalej, mimo że słów jego nie słychać.

Gdy na trybunie ukazał się nacjonalista Gudamat, lewica wszczęła taką wrzawę, iż musiano przerwać posiedzenie.

Po przerwie przewodniczący zarządza głosowanie nad wnioskiem socjalistów o zabezpieczeniu bezrobocznych. Centrum staje po stronie Lavala. Rząd otrzymuje 317 głosów, przeciwko — 257. W ten sposób Izba Deputowanych odrzuciła wniosek socjalistyczny czterdziestoma głosami i premjer Laval odniósł zwycięstwo.

„SKARB WOJENNY" NIEMIEC

REWELACYJNE CYFRY O ZBROJENIACH.

PARYŻ, 19.12 Bernus zamieścił we czwartek w „Journal des Debats" ciekawy artykuł o sumach wydatkowych w Niemczech na cele pogotowia wojennego.

Artykuł swój Bernus opiera w pewnej części na danych zawartych w raporcie senatora Eccarda, wygłoszonym w tych dniach w komisji wojskowej senatu.

Przytoczone w „Journal des Debats" dane są prawdziwie rewelacyjne.

Wynika zn ich, że sam budżet wojskowy Niemiec, wynoszący dziesięć miljardów franków, wynosi prawie dwa razy tyle, co budżet całego państwa polskiego.

Dla Bernusa jasną jest rzeczą, że Niemcy nie wydają tak olbrzymiej sumy na utrzymanie stotysięcznej armji, lecz sporą część odkładają na utworzenie skarbu wojennego.

W expose senatora Eccarda, jak również w artykule Bernusa, uderzał fakt, że niektóre cyfry zaczerpięte są z książki francuskiej jenerała Sikorskiego, w której także jest mowa o gromadzonym w Niemczech skarbie wojennym".

Żydówka, czy chrześcijanka?

Zagadkowe małżeństwo adjutanta Hitlera.

BERLIN, 19.12. Prasa niemiecka wszystkich odcieni żywo interesuje się małżeństwem dr. Goebbelsa, nieodłącznego towarzystwa Hitlera.

Jak wiadomo, dr. Goebbels ożenił się niedawno, a miesiąc miodowy nie dobiegł jeszcze końca. Jeden z dzienników komunistycznych ujawnił kilkoma dniami szczegół, jakoby żona dr. Goebbelsa była żydówką. Pogłoska ta narobiła w Berlinie wiele huku i stała się tematem rozmów kawiarnianych.

Organ hitlerowski „Angriff" zaprzeczył pogłosce, nazwał ją wręcz fałszywą i w imieniu dr. Goebbelsa oświadczył, iż żona jego jest czystej krwi aryjką, pochodzi z rodziny szlacheckiej, a nazwisko jej brzmi von Ritschel.

Na tem nie skończyła się polemika, gdyż prasa komunistyczna zamieściła rzekomo autentyczne wyciągi z ksiąg ludności, według których żona Goebbelsa pochodzi z żydowskiej finansiery Wiednia, a nazwisko jej brzmi Friedlender. Ojciec panny młodej był jakoby bankierem, lecz ostatnio wycofał się z interesów.

Sprzeczności te spowodowały, że nawet osoby nie zaangażowane politycznie zaczęły interesować się małżeństwem Goebblesa. Pochodzenie jego żony stało się zagadką, która prawdopodobnie znajdzie w najbliższym czasie ostateczne rozwiązanie.

Zgon przy ołtarzu

PRZEORA KLASZTORU GIDELSKIEGO.

RADOMSKO, 19.12. — Podczas odprawiania nieszporów w klasztorze w Gidlach upadł nagle na stopnie ołtarza ks. Tomasz Ponarowicz, 53-letni przeor klasztoru gidelskiego.

Zgromadzeni w kościele wierni pośpieszyli z pomocą kapłanowi, przenieśli go do zakrystji, okazało się jednak, że wszelki ratunek jest daremny. Kapłan zmarł wskutek ataku sercowego.

Książka o Stresemannie

I JEGO ROZMOWIE Z PIŁSUDSKIM.

PARYŻ, 19.12. Liczne komentarze wywołuje świeżo ogłoszona książka Antoniny Valentin, poświęcona Stresemannowi.

Autorka rzuca nieznane światło na stosunki polityczne francusko - niemieckie i ujawnia przytem mnóstwo jaskrawych szczegółów z rozmów Stresemanna z Briandem.

Na stronicy 228 autorka opisuje przyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy w grudniu 1927, oraz rozmowę jego ze Stresemannem. Jest to także dramatyczny, rewelacyjny epizod z lat ostatnich.

Antonina Valentin pochodzi z Polski, urodzona we Lwowie. Przez szereg lat pracowała w osobistym sekretarjacie Stresemanna. W roku ubiegłym poślubiła byłego dyrektora instytutu kooperacji intelektualnej, Luchaire'a.

JAPONJA

ROZPOCZYNA OFENZYWĘ.

TOKJO, 19.12. — Japońskie ministerstwo wojny przesłało prasie komunikat, w którym zapowiada ponowny marsz armji japońskiej w Mandżurji na Czinczau. Marsz ten ma na celu odrzucenie wojsk chińskich na południe poza wielki mur.

Równocześnie zniesiono zakaz przekraczania przez wojska japońskie rzeki Liao.

Oba te zarządzenia ministerstwo wojny motywuje faktem ujawnienia przez lotników japońskich wielkiej koncentracji wojsk chińskich. Między Czinczau a koleją południowo-mandżurską znajduje się ponad 100.000 żołnierzy regularnej i nieregularnej armji chińskiej oraz bandytów.

Hiszpanja na rozdrożu

PREZYDENT ZAMORA W KOŚCIELE.

PARYŻ, 19.12. Tel. wł. KAP). Nowoobrany prezydent republiki Zamora, który niedawno jeszcze zgłosił swoją dymisję, jako premjer, z powodu uchwalenia przez Kortezy wrogich kościołowi artykułów konstytucji, tem niemniej przyjął godność prezydenta i złożył właśnie przysięgę szanowania postanowień tejże samej wrogiej kościołowi konstytucji. Krok jego interpretowany jest przez jednych jako chęć zatamowania dalszego rozwoju radykalnych tendencyj w Hiszpanji, szczególnie w stosunku do kościoła, inni widzą w tem tylko manewr ze strony Zamory.

Dziennik urzędowy madrycki „Gasetta" podaje, iż prezydent Zamora po przysiędze udał się do kościoła, gdzie wysłuchał mszy św.

Ceny żywności

DOPROWADZONE DO ABSURDU

Ceny produktów spożywczych po wsiach i małych miasteczkach prowincjonalnych spadły niesłychanie — wprost do granic absurdalnych.

Np. w Wołkowysku cały baran kosztuje 2 zł. 50 gr. — 3 zł.; prosiak 50 — 60 groszy, duża, tłusta kura 60 — 80 groszy.

W Biłgoraju kilogram cielęciny kosztuje 60 groszy, kilogram wołowiny 55 groszy.

Bolszewickie przygotowania

DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

PARYŻ, 19.12. Tel. wł. KAP.). Bolszewicka przedświąteczna kampanja religijna jak donoszą z Moskwy, jest w pełnym biegu. W samej Moskwie na zbliżające się święta przygotowują w piętnastu rozmaitych miejscach wielkie antyreligijne przedstawienia, na które dostęp ma być bezpłatny, a które mają odciągać ludność od odwiedzania świątyń.

SPRAWA GDAŃSKA

Przed kilku dniami Trybunał Międzynarodowy w Hadze wydał opinję, że Polska nie ma prawa posiadania w Gdańsku tak zwanego „port d'attache“ dla swojej marynarki wojennej. Innemi słowy, polskie statki wojenne nie mają prawa przebywania w porcie gdańskim, jak w swoim własnym porcie.

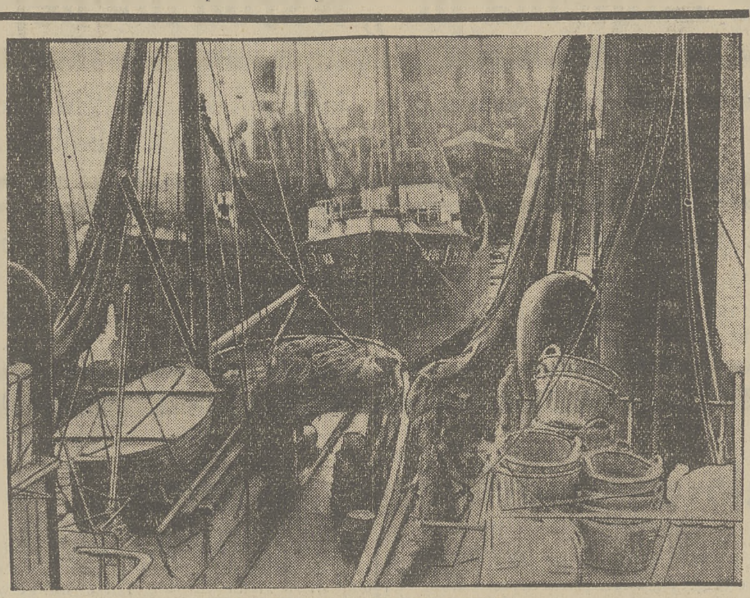
Opinja Trybunału wydana została na życzenie Rady Ligi Narodów, która zwróciła się z tem do Hagi we wrześniu na skutek wypowiedzenia przez wolne miasto prawa do „port d'attache“, jakie Polska tam nabyła na mocy specjalnej umowy. Gdańsk twierdzi, że ani traktat Wersalski, ani konwencja polsko - gdańska z dnia 9 listopada 1920 r. nie dają Polsce wyraźnie tego prawa. Polska na to odpowiadała, że skoro Gdańsk uznany został za port polski, wojenne statki polskie powinny mieć prawo przebywania w porcie gdańskim, choćby ze względu na oczywistą potrzebę ochrony polskich statków handlowych i zabezpieczenia w porcie interesów polskich. Trybunał przyznał słuszność tezie gdańskiej. Rada Ligi zajmować się będzie tą sprawą na sesji styczniowej. Chociaż opinja Trybunału w zasadzie nie jest obowiązująca, to jednak Rada Ligi nigdy jeszcze nie sprzeciwiła się poglądom haskim.

Rada Ligi Narodów conajwyżej będzie mogła starać się o wynalezienie jakiegoś praktycznego kompromisu między Polską a wolnem miastem. W warunkach normalnych taki kompromis mógłby być z łatwością osiągnięty, gdyż niewątpliwie każdy port czerpie duże korzyści z przebywania w jego obrębie statków wojennych, a zwłaszcza stocznie otrzymują poważne zatrudnienie wskutek koniecznych zwykle remontów przy okrętach wojennych. W czasach obecnego kryzysu, kiedy wskutek upadku handlu międzynarodowego, porty znalazły się w ciężkiem położeniu, powinno Gdańskowi zależeć na utrzymaniu u siebie polskiej marynarki wojennej.

Ale, jak wiadomo, polityka gdańska nie kieruje się względami gospodarczymi ani swoim interesem, ale względami politycznymi. Od pewnego czasu znać ogromne wzmożenie działalności wolnego miasta w kierunku ograniczania tam praw polskich. Dzieje się to niewątpliwie pod wpływem hitleryzmu, który konsekwentnie rozwija się na terenie Gdańska.

Znaczenia tej sprawy nie trzeba uzasadniać. Rozumie dziś każdy uświadomiony Polak, że Polska w Gdańsku musi być silną i nie może tam pozwalać na zwężanie swoich uprawnień. Tak zwany obóz „mocarstwowy“ jednak zachowuje się inaczej wobec tej sprawy. Milczy. Być może, że gdyby orzeczenie haskie wypadło przypadkowo na okres rządów ministra spraw zagranicznych z obozu narodowego, podniesionoby gwałt niebywały. Ale obecnie uznano za najlepszą taktykę — milczenie.

Natomiast dla odwrócenia uwagi prasa przorządowa reklamuje „triumfy“ polskiej polityki zagranicznej, które widzi w wizycie p. Marinkowicza w Warszawie i p. Zaleskiego w Londynie. Nie umniejszając znaczenia tych manifestacyj, musimy stwierdzić że nie wynagrodzą one realnych i konkretnych strat, jakie ponosimy w najdraźliwszym punkcie naszych interesów — u ujścia Wisły. Nie możemy pocieszać się tem, że mamy Gdynię. Dla Gdyni nie możemy rezygnować z Gdańska.



FRAGMENT Z PORTU W GDYNI.

Spr awa bicia dzieci
za pocztówki imieninowe.

Jak już pokrótce donosiliśmy, kluby sejmowe: Narodowy, Piast, NPR i PPS zgłosiły w Sejmie nagły wniosek w sprawie bicia dzieci po twarzy przez nauczyciela w szkole w Zalesiu na Pomorzu przy sposobności wysyłania pocztówek imieninowych na Maderę. Nagłość tego wniosku odrzucono głosami BB., wobec czego wniosek odszedł do komisji jako zwykły. Dnia 16 bm. referował obszernie ten wniosek na komisji oświatowej poseł Kornecki (Kl. Narod.), mówiąc m. in.:

— Ministerstwo oświaty okólnikiem z dnia 27 lutego zaleciło podległym sobie urzędom i szkołom rozprzedaż pocztówek, wydanych przez specjalny komitet z pp. J. Szymańskim, b. marszałkiem Senatu, dr. T. Waryńskim i Wacł. Sieroszewskim na czele, a to w celu wysłania tych pocztówek na Maderę z życzeniami imieninowemi dla min. Józefa Piłsudskiego. Zalecenie tej akcji przez ministerstwo spowodowało bardzo przykre dla szkolnictwa następstwa. Kuratorowie, inspektorowie i dyrektorzy szkół, pragnąc przypodobać się czynnikom decydującym wydali zarządzenia o przymusowej rozprzedaży pocztówek wśród dzieci i młodzieży szkolnej i wysyłania ich po wypełnieniu ich przez młodzież i nauczycieli na Maderę. Podobne zarządzena wydali inni szefowie szkolnictwa, wobec czego w całym kraju **zmuszano młodzież i nauczycieli** do wysyłania tych pocztówek, a wobec opornych stosowano kary, przyczem istnieje szereg przykładów usuwania za karę z szkół (np. w gimnazjum im. Kopernika w Toruniu i gimnazjum w Rzeszowie)., a doszło i do kary cielesnej, np. w Zalesiu i w Jabłonnej.

W „Gazecie Grudziądzkiej“ ukazał się list Antoniego Hinza z Zalesia na Pomorzu stwierdzający **pobicie po twarzy dwu jego synów przez nauczyciela** w szkole przy pisaniu życzeń imieninowych na pocztówkach. Ten fakt spowodował wniosek pięciu klubów poselskich.

Dnia 20 marca po uzasadnieniu przez posłankę Balicką zabrał głos **ś. p. minister Czerwiński i zaprzeczył prawdziwości faktu:** na podstawie referatu trzech wysłanych na miejsce urzędników twierdził kategorycznie, iż bicia nie było i zapowiedział wytoczenie skargi sądowej przeciw Hinzowi. Przy tej sposobności min. Czerwiński, przyznając się, że jest zwolennikiem szerzenia kultu w szkolach dla osoby J. Piłsudskiego, oświadczył: „Pomimo to jestem równocześnie głęboko przekonany, że szerzenie tego kultu w naszem młodem pokoleniu metodami przymusu, czy jakiegoś mechanicznego nacisku byłoby nie tylko politycznem błędem, ale i pedagogiczną niedorzecznością“. Pos. Kornecki przypomniał, też podobną opinję w tej sprawie dwóch piłsudczyków z I brygady: płk. Ulrycha i wojewody Lamota.

Zkolei omówił pos. Kornecki **przebieg sprawy Hinza.** Na skutek zarządzenia min. Czerwińskiego, Hinz został oskarżony i **sądy w dwu instancjach skazały go na 3 tygodnie więzienia za oszczerstwo** popełnione w stosunku do nauczyciela Frąckowskiego. Sąd I instancji w Sępólnie do wyroku swego dodał uzasadnienie, które ustala faktyczny stan rzeczy. W uzasadnieniu tem **sąd stwierdził na podstawie zeznań świadków, że nauczyciel pobił 3 do 4 chłopców ręką po twarzy za to, że jedni z nich „źle napisali pocztówki**, t. zn. wypełnili je niezgodnie z poleceniem nauczyciela“, a **inni znów „otrzymane pocztówki pobrudzili“.** Dzieci te, jak pisze sąd, **„zostały przez nauczyciela skarcone przez policzek“. Sąd skazał Hinza za to, że on napisał, iż dzieci jego zostały pobite po twarzy za to, że nie przyniosły po 20 gr. za pocztówki, tymczasem rzecz miała się inaczej, zostały pobite za to, że jedno napisało, źle a drugie pocztówkę pobrudziło Fakt pobicia dzieci potwierdzili w sądzie m. in. ci sami członkowie rady szkolnej w Zalesiu, których min. Czerwiński wymienił w Sejmie 20 marca jako tych, którzy wobec komisji ministerjalnej zaprzeczyli prawdziwości faktu bicia. A zatem okazało się w sądzie, że dzieci Hinza zostały spoliczkowane przez nauczyciela z powodu kartek imieninowych, tem samem raport komisji minisetrjalnej, na którym opierał się min. Czerwiński, był nieścisły, nie odpowiadał faktycznemu stanowi rzeczy.**

Pos. Kornecki nie potępia nauczyciela, któremu minister wystawił dobre świadectwo. Nie on jest winien tego, co się stało, tak jak nie są winni inni, **dziesiątki tysięcy nauczycieli, którzy byli zmuszeni do rozprzedawania pocztówek i wysyłania ich na Maderę.** Gwałcili oni swoje własne sumienia, a napotykając pewien opór młodzieży, unosili się i popełniali czyny niewłaściwe. **Wina leży po stronie władz, piszących okólniki, zmuszające do szerzenia kultu dla osoby Piłsudskiego w szkołach.** Szerzenie tego kultu jest zrozumiałe u tych, którzy traktują go szczerze, wierząc w genjusz i zasługi Piłsudskiego. Z uwagi jednak na rozbieżność sądów i opinji społeczeństwa o osobie Piłsudskiego oraz wobec tego, że jest on aktualnie czynnym przewódcą jednego obozu politycznego, walczącym z innemi obozami i narażonym na krytykę, szerzenie jego kultu w szkołach w sposób, zalecany przez „Gazetę Polską“ i kuratora Pytlakowskiego, jest **niewłaściwe. Szkoła powinna być chroniona przed walkami politycznemi.** I nauczycielowi - wychowawcy trzeba zostawić swobodę sumienia, wszak jest on, obywatelem, mającym swój własny pogląd na bieżącą politykę.

Ażeby w przyszłości fakty takie, jak przymus wysyłania pocztówek na Maderę się nie powtórzyły, zgłosił referent następujące wnioski:

— Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1) Wobec stwierdzonych wypadków stosowania w szkołach **przymusu,** a nawet kary cielesnej przy sposobności wysyłania pocztówek imieninowych na Maderę w marcu b. r., Sejm wzywa Rząd a w szczególności pana ministra W. R. i O. P., by wyjaśnił podległym mu organom, że budzenie czci dla członków Rządu drogą przymusu, a zwłaszcza przy pomocy kary cielesnej, jest **wysoce niepedagogiczne,** podrywa zaufanie rodziców do szkoły i dzieci do nauczycieli i **poniża szkołę polską** w opinji świata cywilizowanego. 2) Sejm, wzywa Rząd, aby spowodował wydanie **szczegółowego sprawozdania** z dochodów i wydatków komitetu, który zajmował się rozsprzedażą pocztówek na Maderę jak również w sprawie zużycia dochodów z tego źródła.

Głosami BB. wniosek powyższy komisja odrzuciła.

Spiskowiec Pfrimer
UWOLNIONY PRZEZ SAD PRZYSIĘGŁYCH.

W ub. piątek zapadł w Gracu w procesie inicjatora zamachu dr. Pfriemera, który toczył się przed sądem przysięgłych w Gracu, wyrok uwalniający.

Jak wiadomo, autorem i niedoszłym dyktatorem w tym zamachu był dr. Pfriemer, który bezpośrednio po stłumieniu rewolty zbiegł najpierw do Jugosławji, potem zaś do Włoch i ostatnio powrócił do kraju, oddając się dobrowolnie w ręce władz austrjackich. Stanął on przed sądem w towarzystwie kilkunastu towarzyszy swego „zamachu stanu“.



Józef Motta, który po raz czwarty został wybrany prezydentem republiki szwajcarskiej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Przepowiednie na nadchodzący tydzień.

Dla odmiany piszmy w „Kronice tygodniowej" nie o tem, co się stało w minionym tygodniu, lecz o tem, co się stanie w tygodniu, który jest przed nami. Coprawda w projekcie nowego kodeksu karnego zajmowanie się wróżbiarstwem podlega surowej karze i to również prawda, że nikt nie jest prorokiem między swemi, ale bywają dni powtarzające się co roku zarówno w zdarzeniach zewnętrznych, jak i w stanach ducha miljonów obywateli. Mowa tu, oczywiście, o święcie Bożego Narodzenia, a przedewszystkiem o dniu wigilijnym. Rezygnując z pomocy sił nadprzyrodzonych, każdy z z nas bez trudu może się na ten jeden tydzień stać prorokiem i przepowiedzieć nastroje wśród ludności w okresie świąt Bożego Narodzenia.

W najpiękniejszy wieczór wciągu roku, w wieczór wigilijny zasiądziemy przy stole, nakrytym białym obrusem w blasku rzęsiście oświetlonej choinki. Najpoczesniejsze miejsce na stole zajmą białe opłatki z wyobrażeniem stajenki, i świętej Rodziny, i pasterzy i Trzech Królów. Już wszystko przygotowane do spożywania zupy grzybowej, klusek z makiem i szczupaka, ale nikt się nie śpieszy do jadła, przedtem bowiem ojciec weźmie opłatek i podzieli się nim najpierw z matką, potem z dziećmi, a potem wszyscy ze wszystkimi. Każdy się przytem niby uśmiecha, a niejeden stara się przy życzeniach coś dowcipnego powiedzieć, ale to tylko dlatego, aby ukryć wzruszenie, aby nie zdradzić się przed innymi, iż w gruncie rzeczy jesteśmy ludźmi o miękich sercach, że wszyscy tęsknimy do jakiejś wielkiej, wszechogarniającej miłości, że dobroć nasza jest większa, niżby się to mogło wydawać na oko. I jeżeli kiedy, to właśnie wtedy aniołowie śpiewają w sercach naszych: — Pokój ludziom dobrej woli. —

Doprawdy, nic nie ma w sobie z człowieka ten, kto w wigilję nie będzie się czuł o wiele lepszym, niż był dnia poprzedniego i niż będzie jutro. Na samym dnie moralnej nędzy ludzkiej śpiewają w ten wieczór, że „ciemna noc w jasności promienistej brodzi". Jeżeli w niebie jest większa radość z jednego nawróconego, niż z jluś tam sprawiedliwych, to niechże i nas ucieszy taki objaw, że według kryminologów, przestępstwa, dokonane w wieczór wigilijny przez zawodowców — należą do wielkich rzadkości. Chyba, że jakiś wyjątkowy wypadek. Sprzedajnej, najwulgarniejszego typu miłości nie można nabyć nawet za wyższą, niż zazwyczaj, cenę.

Gdyby koniec świata nastąpił w wieczór wigilijny, to frekwencja w niebie stanowczo byłaby wyższa, niż w pomieszczeniu Lucyfera, dokąd, sądząc na oko, normalnie imigracja wzrasta z dnia na dzień.

Bo pomyśleć tylko, ile wspaniałego zwycięstwa rzeczy świętych i dobrych jest w chwili, gdy stary koń, zepsuty cynik, którego zdawałoby się nic już w życiu wzruszyć nie zdoła — otwiera przedziwnej formy, bo małą, a niezmiernie grubą książkę, nazywaną kantyczkami i poczyna śpiewać pieśń ciepłym głosem i z uczuciem piastunki, nucącej nad kołyską niemowlęcia: — Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj.

A czyż nie jest cudem i to, że dławigrosz, goniący cały rok złotówki, wydzierający je bliźnim różnemi, jakże często okrutnemi sposobami — śpiewa w wieczór wygilijny o tem, jakie to dary złożyli w stajence pasterze, a jakie trzej królowie. Kto wie, może mu to przemówi do przekonania i złoży ofiarę na głodne dzieci.

Bo piękna jest ta nasza polska wiara i śliczny jest ten nasz polski wieczór wigilijny i polskie opłatki, jedyne na świecie całym. Śliczny jest dlatego przedewszystkiem, że nas łączy niewidzialną nicią w jedną bratnią gromadę. Raz tylko coprawda na rok, ale silnie, ale całem sercem. Tego nikt na ziemi nie zrozumie, ale to prawda, że w wieczór wigilijny, wszyscy jednakowo myślimy, bo wszyscy jednako łamiemy się opłatkiem. Tak samo endek, jak i bebek i pepesowiec i (to jest właśnie najdziwniejsze) tak samo, jak polski komunista. W „Koniu na wzgórzu" opowiada autor, że znał w Rosji takiego polskiego komunistę, który nosił szkaplerz na piersiach. I w samej Polsce jest takich niemało. Więc kiedy ludzie, których czasem słusznie, ale czasem zbyt pochopnie nazywamy komunistami, zaśpiewają przy opłatku kolendę: — Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie — to wiedzmy, że znają oni również tę gwiazdę, która wiedzie do miłości, rodzącej się w stajence Betleemskiej.

Chciałoby się wobec tego już nie na tydzień, ale na całe długie, przyszłe lata ogłosić proroctwo, iż nie zginie naród, którego synowie przynajmniej raz do roku zasiadają do jednego, czy może raczej jednakowego stołu, ze śpiewem: — Bóg się rodzi, moc truchleje.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA

Dziś Teofila
Jutro Tomasza Ap.
Wschód słońca 7 m. 37.
Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tabu.
PALACE: Krwawy Wschód.
BĘDZIN
NOWOŚCI: C. K. Feldmarszałek.
DĄBROWA
WANDA: Gdy miłość się budzi.
ARS: Miłość Żorżety.
ZAWIERCIE
STELLA: Uwiedziona.
ARLEKIN: Tragedja nocy.
OLKUSZ
ORZEŁ: Z dnia na dzień.

× PRZYJACIÓŁ K. Z., którzy zamieszczają swe prace, artykuły i utwory w naszem piśmie, prosimy, by artykuły, przeznaczone do numeru wigilijnego, nadesłali najpóźniej w poniedziałek 21 bm.

× ZJAZD STRONNICTWA NARODOWEGO. W ub. piątek odbył się w Sosnowcu zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego z powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego w obecności kilkudziesięciu osób.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Ostatnie przedstawienia przed świętami.

Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 4-ej najweselsza farsa obecnego sezonu „HISZPAŃSKA MUCHA", która wywołuje huragany śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Zabawne sytuacje i beztroski humor zapewniły tej sztuce trwałe powodzenie na wszystkich większych scenach. „Hiszpańska mucha" od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru sceny warszawskiej. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 poraz drugi świetna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „PANNA MALICZEWSKA" z pp. Janiną Zakrzyńską w roli tytułowej, oraz pp. Arciszewską, Gorecką, Kossakowską, Tańska, Bremem, Horowiczem, Orchoniem, Palańskim, Relskim, Słupskim i in. Kunszt pisarski, znajomość psychologji i wielki talent pozwoliły Gabrjeli Zapolskiej stworzyć wiele dzieł o wysokiej wartości artystycznej.

„Panna Maliczewska" jest jednym z najlepszych utworów tej autorki.

W próbach doskonałe komedje: Lenza „PERFUMY MOJEJ ŻONY" i Tadeusza Łopalewskiego „AURELCIU, NIE RÓB TEGO".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 20 — „Paganini".
Niedziela 20 — „Tosiek".
Wtorek 22 — „Tosiek".
Środa 23 — „Księżniczka Olłala".

× ODCZYT w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4. Dnia 20 bm. o g. 11.30 dr. Marjan Molicki wygłosi odczyt „O gruźlicy".

Akcja przeciwgruźlicza

A POMOC BEZROBOCZYM.

Akcja „dni przeciwgruźliczych" rozpoczęła się. Trwać ma ona do połowy stycznia r. p. Odbywa się akcja ta pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie zaś funkcjonują wszędzie w kraju komitety pomocy bezrobocżym, mające poparcie rządu, samorządów i wszystkich sfer społecznych. Powstaje kwestja, czy akcja pomocy bezroboczym, tak absorbująca wszystkich, wyklucza akcję dni przeciwgruźliczych. Otóż nietylko nie wyklucza, lecz przeciwnie — obie te akcje dopełniają się wzajemnie. Zwalczanie głodu i nędzy ludzkiej jest też zadaniem walki z gruźlicą. I jeżeli się uda zainteresować sytych akcją przeciwgruźliczą, to dla akcji bezroboczym przybędzie jeszcze jeden poważny argument. To też już dzisiaj głosić wszędzie należy a nie odkładać tego na później, że gruźlica jest wrogiem ludzkości, że znane są dzisiaj drogi, któremi ona się szerzy i że dając taką czy inną pomoc bezroboczym — zamykamy jedną z tych dróg szerzenia się gruźlicy.

Dr. M. Wolkowicz.

× PROSBA DO CZYTELNIKÓW. W imieniu jednego z bezroboczych, ojca czworga dzieci, który, nie ma się w co ubrać, zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników o ofiarowanie jednej pary spodni i butów używanych. Bezroboczy jest wzrostu wysokiego, a buty potrzebne są nr. 28 lub 29. Ofiary przyjmuje Administracja naszego pisma.

× W 25-LECIE GIMNAZJUM IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU. W poniedziałek 21 bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się uroczysta wieczornica ku czci 25-lecia gimnazjum żeńskiego im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. Na program złoży się część koncertowa w wykonaniu b. uczenic gimnazjum oraz sztuka Jana Kasprowicza w 3 odsłonach pt. „Sita", osnuta na tle podań staro-indyjskich o zwycięstwie Dobra nad Złem. Sztukę odegrają obecne uczenice gimnazjum. Początek wieczornicy o godz. 19. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 18 w kasie teatru.

ZWIĄZEK „CARITAS"

zjednoczył wszystkie organizację dobroczynne w Zagłębiu.

Dzięki inicjatywie J.E. ks. biskupa Kubiny został zorganizowany na terenie djecezji Częstochowskiej „Związek instytucyj opiekuńczych i stowarzyszeń dobroczynnych Caritas", który to Związek jednoczy — w myśl statutu — instytucje wychowawczo-opiekuńcze i stowarzyszenia dobroczynne w całej djecezji, prowadzone przez osoby i organizacje katolickie, zgromadzenia religijne lub parafje.

„Caritas" w myśl kanonów 100 art. I. 687 i 1489 art. I Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz art. 16 i 24 Konkordatu jest osobą prawną i może zawierać wszelkie umowy, nabywać, posiadać i zbywać nieruchomości, przyjmować zapisy, darowizny i legaty.

W myśl art. 3 statutu celem Związku jest:

1) jednoczyć katolickie zakłady wychowawczo - opiekuńcze i stowarzyszenia dobroczynne w djecezji.
2) pobudzać do zakładania nowych instytucyj i organizacyj poświęconych celom dobroczynnym,
3) reprezentować i zastępować katolickie instytucje dobroczynne wobec państwowych i samorządowych władz opieki społecznej. oraz współdziałać w dziedzinie opieki społecznej z odnośnymi urzędami,
4) udoskonalać działalność katolickich instytucyj dobroczynnych,
5) udzielać członkom porad prawnych z zakresu opieki społecznej,
6) szerzyć w społeczeństwie zrozumienie dla akcji katolickiej dobroczynnej.
7) utrzymywać kontakt z innemi organizacjami akcji charytatywnej i opieki społecznej w kraju i zagranicą.

Członkami Związku „Caritas" mogą być poza katolickiemi instytucjami, zakładami, zrzeszeniami dobroczynnemi i społeczno - gospodarczemi, parafjami, fundacjami i t. p. również osoby fizyczne religji rzymsko - katolickiej. Członkowie dzielą się na zwyczajnych, dożywotnich i honorowych. Instytucje, należące do Związku, zachowują osobowość prawną, oraz wszystkie prawa i przywileje, zabezpieczone przez swoje statuty i nie mogą być obciążone bez poprzedniej zgody wydatkami i zobowiązaniami na rzecz Związku.

Członkowie zwyczajnie opłacają wkładkę roczną 20 zł. Członkami dożywotnimi mogą zostać osoby prawne i fizyczne, o ile wpłacą jednorazowo 500 zł.

Na czele Związku stoi jako protektor każdorazowy biskup djecezji Częstochowskiej, który zatwierdza statut i jego zmiany, oraz wybór zarządu. Protektor ma prawo zawieszenia uchwał władz Związku.W razie zawieszenia Związku majątek jego przechodzi do dyspozycji biskupa djecezji Częstochowskiej.

Na powyższych zasadach utworzył się w Zagłębiu Związek „Caritas", obejmujący 3 dekanaty: będziński, dąbrowski i sączowski. W tym celu odbyło się w ub. czwartek w Domu katolickim w Sosnowcu zebranie delegatów katolickich instytucyj opiekuńczych i stowarzyszeń dobroczynnych w obecności około 50 osób. Przewodniczył prof. Weber, sekretarzował p. K. Strzelecki. Po zagajeniu zebrania przez ks. dziekana Golę, referat o celach i zadaniach "Związku „Caritas" na tle obecnych warunków wygłosił jako delegat protektora J. E. ks. biskupa Kubiny. ksiądz kanonik Sędzimir z Kurji biskupiej z Częstochowy. Po dyskusji Przedstawiciele stowarzyszeń dobroczynnych, które tak żywotną rozwijają w okresie bezrobocia działalność, uchwalili przystąpić do Związku.

Wkońcu wybrano zarząd Związku „Caritas", który ukonstytuował się następująco: prezes dr. Zahorski, wiceprezes ks. prałat Plenkiewicz, skarbniczka p. Kornecka, sekretarz ks. kan. Raczyński. oraz jako członkowie, ks. prob. Bilski z Grodźca, p. Steinert z Będzina, inż. Paszkowski z Dąbrowy i p. Winnicka z Dąbrowy.

Skoncentrowanie katolickiej działalności opiekuńczej i dobroczynnej w Związku „Caritas" stwarza silny fundament prawny i faktyczny w dziedzinie humanitarnej, gdzie nie brakło prób od zewnątrz w kierunku wykorzystania tej akcji dla celów ubocznych.

Organizacja obrony przeciwgazowej

w pow. Będzińskim i Zawierciańskim.

Uzależnienie życia społecznego od czynników rządowych i poddanie go pod komendę zgóry narzuconą jest powszechnie znaną tendencją, której bakcyl zrodził się w atmosferze sanacyjnej. Tendencja ta ujawniła się ostatnio w L.O.P.P. przy sposobności zainicjowanych przez starostwo zebrań w Będzinie, w Sosnowcu i w Dąbrowie, na których w ub. sobotę, niedzielę i onegdaj radzono w tej sprawie pod przewodnictwem przedstawiciela starostwa w gronach przedstawicieli L.O.P.P. i zaproszonych osób. Chodziło o to, by organizację obrony przeciwgazowej. skoncentrować w rękach sui generis komisarzy.

Na zebraniu w Będzinie sprawę tę referował kpt. Lipiński, poczem takim organizatorem wybrano p. Narbuta na Będzin i p. Tajchmana na Czeladź.

Inaczej sprawę tę potraktowano na zebraniu w Sosnowcu. gdzie referował ją p. podpułkownik Glanc. W dyskusji zabrał głos prezes komitetu okręgowego L.O.P.P. p. dyr. Bereszko i przedstawiając całokształt pracy L.O.P.P. na terenie powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego m. in. zaznaczył, że z drobnych 50-groszowych składek miesięcznych, z których 50 proc. odchodzi do centrali L.O.P.P. w Warszawie, na samo wyszkolenie 250 instruktorów przeciwgazowych II i III-ej kategorji okręg wydał 13 tys. zł. i stale utrzymuje instruktora I-ej kategorji. P. prezes Bereszko zaznaczył, że jeżeli akcja ta nie jest rozwinięta lepiej. to dzieje się tak wskutek braku gotówki i materjalnego zainteresowania nią ze strony czynników rządowych. samorządowych i społeczeństwa. Pozatem p. prezes Bereszko zaznaczył, że przy organizowaniu obrony przeciwgazowej poszczególne miasta nie mogą być wyodrębnione i akcja ta w powiatach Będzińskim i Zawierciańskim musi być skoncentrowana nie w rękach wyznaczonych osób, lecz w komitetach. poczem zaproponował wybór takich komitetów, do których wchodziłyby przedstawiciele: Kół L.O.P.PP., P.C.K., straży ogniowej, wojskowości, Rządu i samorządu, oraz przemysłu. Zebranie po dyskusji, w której zabierali głos pp. sędzia Herman i instruktor Dziobon, zgodnie ten pogląd podzieliło i postanowiło zwołać w dniach najbliższych zebranie celem wyłonienia takiego komitetu.

Podobne zebranie odbyło się w poniedziałek w Dąbrowie. Referował kpt. Lipiński, sprawy organizacji L.O.P.P. przedstawił inż. Paszkowski, referent obrony przeciwgazowej komitetu okręg. L.O.P.P. I na tem zebraniu dyskusja potoczyła się w tymsamym kierunku.

Jak wiadomo, na czele komitetu okręg. L.O.P.P. Zagłębia stoją pp.: dyr. Bereszko — prezes, inż. Paszkowski — wiceprezes, sędzia Herman — sekretarz, buchalter Ujejski — skarbnik. oraz prezesi komitetów miejskich L. O. P. P.

Co się stało

Z POŻYTECZNYM PROJEKTEM?

Pragnąc przeciwdziałać rozwiniętej na terenie naszego powiatu pladze kłusownictwa, wysunięto projekt opodatkowania myśliwych. aby z uzyskanego funduszu można było wynagradzać osoby, przyczyniające się do zwalczania kłusownictwa oraz demaskowania tępicieli ptactwa i zwierzyny.

Myśliwi projekt chętnie przyjęli, wpłacając po 10 zł. na fundusz walki z kłusownictwem. Z opłat tych zebrano około 4 tysięcy zł. i na tem sprawa utknęła, gdyż myśliwi skarżą się nam, że zapomniano, czy też zaniedbano zająć się zawiadomieniem ludności o wspomnianej inicjatywie. no i przyznaniem nagród osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zwalczania kłusownictwa.

Rezultat jest tem, że z jednej strony leży większa kwota pieniędzy na zwalczanie kłusownictwa, a jednocześnie kłusownicy po dawnemu tępią zwierzostan.

Możeby więc inicjatorzy projektu zechcieli wreszcie zająć się wykonaniem zamierzenia, jeżeli zaś uznali go za nierealny, należy pieniądze zwrócić i nie pobierać dalszych opłat na nieistniejącą walkę z kłusownictwem.

× **REDUKCJE.** Zarząd zakładów „Solvay" w Grodźcu zredukował 80 robotników kopalnianych oraz kilku z pośród służby nadzorczej.

Ślizgawka w Sosnowcu
W OGRODZIE SPORTOWYM.

Wczoraj zostały otwarte w Sosnowcu w ogrodzie sportowym Tow. gimn. „Sokół" przy ul. Prez. Mościckiego (Kościelnej) wspaniałe trzy tory ślizgawkowe.

Przy torach urządzono ogrzewane szatnie i bufet.

Tory są gładkie i b. starannie utrzymane, zdolne pomieścić zupełnie swobodnie około 300 osób.

Z powodu spodziewanej frekwencji w najbliższym czasie ma być otwarty tor czwarty.

Urządzenie ślizgawki należy powitać z wielkiem uznaniem, zwłaszcza w tak dogodnem i przystępnem miejscu w centrum miasta.

Wstęp na ślizgawkę wynosi: dla członków Sokoła bezpłatny, dla młodzieży 30 gr., dla dorosłych 75 gr.

× **INTERESUJĄCYM SIĘ STANEM BEZROBOCIA.** Danych, dotyczących stanu bezrobocia na terenie Zagłębia nie podajemy dlatego, że PUPP. od pewnego czasu zaniechał ogłaszania tych danych. Skądinąd wiadomo, że ilość bezrobocnych poważnie wzrosła.

× **DO KASY CHRZEŚC. T-WA DOBR.** w Sosnowcu wpłacili na wieczerzę wigilijną: dyr. Kornecki zł. 100; po zł. pp.: Lisowski Jan, Zarzycki Wincenty, J. i E. Ciszewscy; na sieroty pp.: Stanisławowa Zarzycka zł. 10, Kurpios Józef zł. 1.50, Bień Walenty 1, Szadkowski Antoni 1, Krajewski Euzebjusz 1, Goleniewski Bolesław 1; po 50 gr. pp.: Gołański Jan, Warta Wł., Świeczka Kazimierz, Ochabowicz St., Budzyń Aleksander, Soharz Fr., Włodecki Błażej, Jędrusik Teofil, Kulawik Miecz., Chrząszcz Antoni, Bernat Br.; na bezrobocnych: p. Zofja Meyer holdowa składka za listopad i grudzień 20 zł., K. S. 5 zł.

× **W CUKIERNI WARSZAWSKIEJ** w Sosnowcu produkuje się od kilku dni doskonały duet humorystyczny „Edie". Poza popisami muzycznemi, na różnych instrumentach artyści nie szczędzą doskonałych dowcipów satyrycznych na aktualne tematy. Popisy duetu przyjmowane są przez publiczność rzęsistemi oklaskami.

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH** do dyspozycji powiatowego komitetu pomocy bezrobocnym złożyli: pp. star. Boxowie 20 zł., zastępca star. p. A. Izydorczyk 10 zł., inż. M. Laubitz 10 zł., p. Nawara 10 zł. i p. Narbut 10 zł.

× **JARMARKI W ZAGŁĘBIU.** W przyszłym roku odbędzie się w Będzinie 6 jarmarków dorocznych w następujące środy: 13 stycznia, 9 marca, 27 kwietnia, 6 lipca, 14 września i 2 listopada; w Modrzejowie w następujące poniedziałki: 11 stycznia, 7 marca, 18 kwietnia, 20 czerwca, 22 sierpnia i 5 grudnia; w Czeladzi: w następujące środy: 20 stycznia 23 marca, 11 maja, 27 lipca, 28 września, i 16 listopada.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie: płonica 8 (1 zgon), błonica 2, odra 39, gruźlica płuc 5 (5 zgony). Mieszkań odkażono 4, odwszono w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym 56 osób.

Zamknięcie spółdzielni mleczarskiej
w Gołonogu.

Powstała z inicjatywy i przy pomocy Sejmiku będzińskiego, a następnie prowadzona pod kierownictwem urzędnika Sejmiku spółdzielnia mleczarska w Gołonogu, po długich i ciężkich męczarniach, zakończyła swój żywot. Kiedy placówka znalazła się już w bardzo trudnej sytuacji, cudowni działacze Sejmiku przezornie się wycofali i spółdzielnię pozostawiono własnemu losowi.

Wtedy spółdzielnię usiłował uratować niektórzy członkowie, lecz zabiegi skończyły się niepowodzeniem, gdyż przedsiębiorstwo było ogromnie zadłużone, a z drugiej strony brak było pieniędzy na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i w rezultacie spółdzielnia, mająca doskonałe warunki rozwoju, upadła, narażając wiele osób na poważne straty.

W związku z zamknięciem spółdzielni ciekawą jest kwestja, kto pokryje straty, jak również ciekawą jest rzeczą, kto wykupi weksle, wystawione przez spółdzielnię, a podpisane przez udziałowców, którzy ufając Sejmikowi, weksle w dobrej mierze podpisywali. Weksli tych jest poważna ilość, to też wszystkich interesuje, kto i w jaki sposób załatwi te zobowiązania.

Ostatnio znów zaczęły krążyć różne wersje o drukarni sejmikowej, która za ubiegły rok operacyjny dała poważny deficyt. Podobno przedsiębiorstwo ma być oddane w dzierżawę. Oczywista Sejmik, jako instytucja samorządowa, musiałby ogłosić przetarg na dzierżawę, no i podać warunki dzierżawy, aby umożliwić reflektantom zorjentowanie się w sytuacji i przeprowadzenie kalkulacji.

Jak widać, życie przeprowadza najlepszą sanację, dzięki czemu samorząd powiatowy wejdzie na właściwe tory, t. j. zajmie się sprawami istotnemi, pozostawiając tworzenie i prowadzenie przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych inicjatywie prywatnej. Żałować tylko trzeba, że do wniosku tego doszedł Sejmik drogą zbyt długą, a co ważniejsze, niesłychanie kosztowną.

Otwarcie kursów dla drużyn ratowniczych PCK.
w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

Polski Czerwony Krzyż nie zaniedbuje sprawy ratownictwa przeciwgazowego. I tak Koło PCK. w Dąbrowie Górn. zorganizowało kurs dla drużyn ratowniczych PCK. Otwarcie kursu nastąpiło w dniu 12 bm. w szkole powszechnej nr. 1. Szczelnie zapełniona sala przez zgromadzonych słuchaczy w liczbie około 70 świadczy najdowodniej o wielkiem zainteresowaniu i zrozumieniu sprawy obrony i ratownictwa przeciwgazowego wśród miejscowego społeczeństwa. Kurs otworzyła inż. Berbecka, prezes miejscowego Koła PCK. Następnie przemawiał p. Zakolski, inspektor drużyn ratowniczych, a zarazem kierownik kursu, który zaznajomił zebranych z celem kursu i z zadaniami, jakie czekają słuchaczy po jego ukończeniu. Program kursu obejmuje zarówno ratownictwo ogólne, jak i przeciwgazowe. Wykłady objęli pp. dr. Niepielski, instr. Wesołowski i insp. Zakolski. Po przemówieniach rozpoczął się pierwszy wykład.

Staraniem Koła PCK. w Sosnowcu został otwarty taki sam kurs w Sosnowcu. Otwarcie nastąpiło w dniu 16 bm. w szkole powsz. nr. 4. Otwarcie odbyło się wobecności ks. szamb. Plenkiewicza, prezesa miejscowego Koła, dr. K. Rydera, prezesa oddziału PCK. na pow. Będzińska oraz dr. Rajsa, referenta drużyn ratowniczych przy zarządzie oddziału. I znów stwierdzić należy ogromne zainteresowanie, sala bowiem, w której odbyła się inauguracja, tylko z trudem zdołała pomieścić zgromadzonych słuchaczy. Przemawiali kolejno pp. dr. K. Ryder, ks. szamb. Plenkiewicz, dr. Rajs i p. Zakolski, kierownik kursu. Na kursie w Sosnowcu objęli wykłady pp. dr. Machoń, instr. Dyner, instr. Wesołowski oraz insp. Zakolski. Kurs w Sosnowcu jest już 6-tym z rzędu kursem tego rodzaju, zorganizowanym przez Polski Czerwony Krzyż na terenie naszego powiatu i niedługą może już jest chwila, kiedy cały nasz powiat pokryty zostanie siecią drużyn ratowniczych PCK. I jeśli społeczeństwo poprze wysiłki oddziału PCK. w kierunku zakupienia odpowiedniego ekwipunku dla tych drużyn (ekwipunek dla 1 drużyny kosztuje zł. 1.430), to naprawdę spokojnie będziemy mogli patrzeć w przyszłość.

Z sali sądowej
SŁUSZNA KARA.

Wczoraj w Sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych 31-letniego Jana Gębczyńskiego, mieszkańca Tucznej Baby pow. Będzińskiego, oskarżonego o dokonanie gwałtu na 12-letniej Helenie G. Sąd po udowodnieniu winy oskarżonego wydał wyrok skazujący Gębczyńskiego na 5 lat **ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

SKAZANIE AWANTURNIKA.

We wrześniu rb. Andrzej Pabjan, mieszkaniec wsi Niegowonice pow. Zawierciańskiego urządził pożegnalną zabawę z okazji powołania go na ćwiczenia wojskowe.

Po kilkunastu kolejkach zebrani poczęli się kłócić i hałasować. Gdy muzyka ucichła i słychać było kłócących się, wskoczył przez okno Jan Witek z kamieniem w ręku, rzucił się na Pabjana i zadał mu szereg razów w głowę.

Pabjan zbroczony krwią padł na podłogę. Rannego odwieziono do szpitala. Dokonano trepanacji złamanej kości ciemieniowej. Pabjan pozostał kaleką, lewa połowa ciała pozostała bezwładna na zawsze.

Obecnie Witek stanął przed Sądem okręgowym, oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Sąd skazał 23-letniego Jana Witka na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

× **W SPRAWIE OBNIŻENIA CEN CHLEBA** została zwołana na poniedziałek godz. 13 komisja cennikowa w Sosnowcu.

× **CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.** Znany na tutejszym terenie Zagłębia obywatel i kupiec p. W. Cypliński ofiarował z własnej inicjatywy jako gwiazdkę na rzecz bezrobocnych miasta Sosnowca i Będzina do dyspozycji poszczególnych miejskich komitetów 40 kg. wędlin.

× **RZEŹNICY OMIJAJĄ RZEŹNIĘ MIEJSKĄ W CZELADZI.** Od pewnego czasu w rzeźni miejskiej w Czeladzi notowany jest znaczny spadek uboju, co przy niższej cenie mięsa i wzmożonej konsumcji jest dość ciekawym objawem, odbijającym się rzecz prosta ujemnie na interesach miejskich. Jak nas informują ze strony miarodajnej, objaw ten spowodowany jest znacznie wyższemi cenami uboju w Czeladzi w porównaniu z cenami np. w Siemianowicach. Różnica wynosi około 40 proc. Wobec tego rzeźnikom kalkuluje się ubój na Śląsku. Czy nie należałoby zatem zrewidować cen miejscowych i pieniądze zatrzymać w mieście?

× **WYWIADÓWKA NA KURSACH M. KOŁACZKOWSKIEGO.** W poniedziałek 21 bm. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w jednej z sal wykładowych kursów w Będzinie przy ul. Krakowskiej 1 (obok remizy tramwajowej) wywiadówka, na której zarząd kursów będzie udzielał informacyj zainteresowanym rodzicom i opiekunom o postępach w naukach niepełnoletnich słuchaczów (czek) kursu dziennego i wieczorowego.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Pracownicy warsztatów mechanicznych i miedziano-kotlarskich p. J. Grendy w Sosnowcu, ul. Swobodna 22, złożyli Chrześcjańskiemu Towarzystwu dobroczynności zł. 31 (trzydzieści jeden) na wigilję biednym kolegom bezrobocznym.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci zł. 10 (dziesięć) od Janusia Meyerholda.

Seweryna Krupska na głodnych zł. 5 (pięć).

× **PROPAGANDA PRZECIWGRUŹLICZA W GRODŹCU.** Komitet „Dni przeciwgruźliczych", sekcja w Grodźcu, urządza w dniu 5 stycznia 1932 r. o godz. 7 wiecz. w sali „Sokoła" herbatę dla najbiedniejszych bezpłatnie, a zamożniejsi będą uiszczali minimalną opłatę; podczas posiłku będzie wygłoszona odpowiednia pogadanka. Akcja propagandowa będzie szerzona zapomocą odpowiednich odczytów i afiszów-plakatów propagandowych.

× **CIEKAWY SPOSÓB URZĘDOWANIA.** Mieszkańcy Czeladzi skarżą się nam, iż za pośrednictwem Magistratu otrzymują wezwania płatnicze Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, przyczem manipulacja ta zajmuje tyle czasu, że wezwanie, noszące datę 17 października, doręczane jest dn. 12 grudnia, gdy tymczasem termin płatności wymierzonego podatku upływa w połowie listopada. Jak wiadomo, za nieuiszczenie podatku w oznaczonym terminie trzeba płacić kary i podatnik narażony jest na ściągnięcie należności w drodze postępowania egzekucyjnego, to też powstaje pytanie, kto ponosi odpowiedzialność na tego rodzaju urzędowanie i dlaczego nawet w tak błahych sprawach, jak rozsyłanie wezwań płatniczych naraża się ludność na poważne nieprzyjemności, stratę czasu oraz koszty.

× **UŁATWIENIA PRZY REJESTRACJI POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W dn. 21 i 22 bm. przyjeżdża do Będzina komisja wojewódzka, celem ułatwienia osobom zainteresowanym dokonania obowiązku rejestracji pojazdów mechanicznych, związanej z prolongatą ważności dowodów rejestracyjnych pojazdów użyteczności publicznej na 1932 r. Komisja urzędować będzie w gmachu starostwa od godz. 8.30 do 13.30.

× **OTWARCIE ŚLIZGAWKI.** Dziś nastąpi otwarcie ślizgawki na placu „Unji" przy ul. Alei w Sosnowcu.

× **ŚLIZGAWKA W BĘDZINIE.** Drużyna harcerska im. „Promyka" w Będzinie urządziła na boisku „Sokoła" w Będzinie przy ul. Sączewskiej ślizgawkę dla dzieci i młodzieży. Wstęp bezpłatny.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ubiegłym tygodniu tj. od 14 do 19 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 2.107 szt. trzody chlewnej, 160 szt. bydła i 26 szt. cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 0.80 do zł. 1.30, tendencja spokojna.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Miejscowa policja śledcza aresztowała w Sosnowcu niejakiego Wincentego Taborowicza, poszukiwanego przez komendę policji w Miechowie za działalność antypaństwową. Aresztowanego przesłano do dyspozycji komendy PP. w Miechowie.

× **POSTRZELIŁ SIĘ W RĘKĘ.** Kazimierz Luksza, zamieszkały w Będzinie (Zagórska 12) manipulując nieostrożnie nabitym rewolwerem w warsztacie masarskim przy ul. Małachowskiego 7 spowodował strzał, przyczem kula przebiła mu rękę. Niefortunny Luksia posiadał pozwolenie na broń.

× **KRADZIEŻE.** Józefowi Płackowi zamieszkałemu w Będzinie przy ul. Rzecznej 13 skradziono z kieszeni portfel, w którym znajdowało się 300 zł. oraz dokumenty.

Z mieszkania Franciszka Szwai w Będzinie (Okrzei 1) skradziono Edwardowi Gralewiczowi z Wodzisławia kożuszek, wartości 40 zł. oraz znajdujące się w nim weksle, dokumenty i 60 zł.

Z mieszkania Katarzyny Hyli na kolonji Piaski skradziono bieliznę i garderobę, wartości 150 zł.

Walerjanowi Forynowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Słowackiego 26) a pracującemu w hucie Bankowej w Dąbrowie skradziono podczas pracy z zamkniętej szafki całkowitą wypłatę, w sumie 131 zł. 34 gr. Kradzieży dokonał prawdopodobnie któryś z współtowarzyszy pracy Foryna.

Przymuśowe lądowanie

samolotu pod Klimontowem.

Wczoraj po godz. 3 popoł. samolot aeroklubu krakowskiego, pilotowany przez pp. Kulpińskiego i Bołtykowskiego, w drodze z Krakowa do Katowic wskutek defektu silnika musiał lądować na polach pod Klimontowem. W czasie lądowania samolot zawadził podwoziem o brózdę i został uszkodzony. Piloci wyszli cało.

O wypadku zawiadomiono aeroklub katowicki, skąd przysłano dwa auta ciężarowe, które odwiozły samolot do Katowic. Wieczorem samochody przejeżdżały przez Sosnowiec, budząc sensację wśród przechodniów.

Wybuch benzyny

w pracowni krawieckiej.

Mieszkańcy domu nr. 27 przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu zaalarmowani zostali w ub. piątek głośną detonacją, której odgłos doszedł do wszystkich mieszkań.

Jak się wkrótce okazało, detonacja nastąpiła w pracowni krawieckiej Marji Bienieckiej, mieszczącej się w tym domu. Mianowicie jedna z pracownic, piorąc suknie w benzynie ulokowała się za blisko rozpalonego pieca, co było przyczyną wybuchu. Eksplozja nagrzanej benzyny była tak silna, że okna pracowni zostały wyrwane z futrynami, a mieszkanie zdemolowane. Jednocześnie w mieszkaniu wybuchł pożar.

Piorąca suknię pracownica Franciszka Holewa doznała dotkliwych oparzeń twarzy i ręki, pozatem odniosły lżejsze poparzenia rąk i twarzy, podczas gaszenia pożaru pracownice: Genowefa Sroka, Zofja Sroka i Marja Kulara.

Pożar zlokalizowała przybyła wkrótce po wypadku na miejsce miejska straż ogniowa. Poparzonym kobietom udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz, pozostawiając je następnie na dalszą kurację w domu.

Straty spowodowane wybuchem benzyny wynoszą około 1000 zł.

Krwawa walka

między współwłaścicielami domu.

Onegdaj dom sukcesorów Pietruszków przy ul. Węgroda Dolna w Czeladzi był znowu widownią krwawych porachunków na tle majątkowem pomiędzy szwagrami Kazimierzem Godowskim i Janem Wojtasikiem. Żony obydwóch, a zatem i oni, będąc współwłaścicielami domu, w którym zamieszkują, prowadzą między sobą długą już i bardzo zażartą walkę, przyczem każdy chciałby dla siebie zagarnąć wspólną nieruchomość.

Onegdaj na tem tle doszło znowu między nimi do krwawej walki, poprzedzonej wyrzuceniem całego arsenału soczystych i niedwuznacznych epitetów.

W rezultacie przed obliczem dyżurnego przodownika znalazł się tak pokiereszowany przez szwagra Wojtasik, że nawet żona nie mogła go poznać. Rannego z rozbitą kilkakrotnie głową, spuchniętym i krwawiącym nosem oraz w podartem na strzępy ubraniu odprowadzono do szpitala, a tak uczynnym szwagrem zajęła się policja.

Należy dodać, że jednym z fragmentów walk w rodzinie Pietruszków było głośne swego czasu morderstwo, dokonane na swym bracie, przez Pietruszkównę, która skazana została na trzyletnie więzienie.

Na czasie
Kilka słów o chorobach zakaźnych.

Dążeniem wiedzy lekarskiej od najdawniejszych czasów, było zapobieganie szerzeniu się chorób epidemicznych. W tym celu starano się o wynalezienie skutecznego środka, dezynfekującego jamę ustną i krtań, gdyż, jak wiadomo, w tych właśnie miejscach najczęściej lokują się zarazki chorobotwórcze. Jedynym wielokrotnie wypróbowanym, a niezawodnym środkiem, który w zupełności spełnia to zadanie, są tabletki Paramint-Erbe. Dlatego też wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zarażenia się, jak w biurze, szkole, teatrze, szpitalu i t. p. należy niezwłocznie zastosować tabletki Paramint, które dezynfekując jamę ustną i krtań, skutecznie zapobiegają chorobom zakaźnym, jak grypa, angina, dyfteryt, szkarlatyna it.p. Tabletki Paramint są przyjemne w smaku i zapachu. Korzystajcie z wygodnego nowego opakowania kieszonkowego po 20 tabletek, które już jest do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym
10208 Dr. L. K.

Nasz dział radjowy.

RECITAL M. SZALESKIEGO.

Dnia 22.XII o godz. 2.10 daje recital na altówce (altowych skrzypcach) prof. warsz. konserwatorjum Mieczysław Szaleski. Instrument szlachetny miała altówka dawniej czasy pewnej samoistności wśród instrumentów. Dziś niesłusznie zeszła do rzędu „wtórujących". Prof. Szaleski okaże nam tytuły altówki do roli, jeżeli nie brawurowo koncertującej to w każdym razie popisowej.

NIEDZIELA 20 GRUDNIA 1931 R.

9.30 — Cicha msza z katedry Wileńskiej. Koncert organowy w wyk. prof. Kalinowskiego. 10.15 — Msza H-moll Bacha z płyt gramofonowych. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Ks. dr. B. Rosiński: „Czy kościół jest wrogiem postępu" 14.20 — Intermezzo muzyczne. 14.40 — Prof. dr. Andrzej Piekarski: „Nawożenie ozimin azotem". 15.00 — Muzyka polska. 15.55 — Program dla dzieci starszych. 16.20 — Recital skrzypcowy prof. Alfreda Schenker'a. 16.40 — „Żelazo i stal największe bogactwo świata" — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski. 16.55 — Dalszy ciąg recitalu skrzypcowego. 17.15 — Odczyt p.t. „My a choinka". 17.30 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45 — Koncert popołudniowy. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra. 19.25 — Rozmaitości. 19.45 — Suchowisko p.t. „Niesamowity gość". 20.15 — Koncert popularny. 21.55 — Intermezzo muzyczne. 22.10 — Muzyka klewesynowa w wykonaniu Margerity Trombini-Kazuro. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Astorja" w Katowicach.

PONIEDZIAŁEK 21 GRUDNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — Pogadanka rolnicza p.t. „Rola kobiety w gospodarstwie" — wygł. p. Marja Karczewska. 14.10 — Muzyka 14.15 — Pogadanka rolnicza p.t. „Dzieci na wsi". 14.30 — Zakończenie drugiego kursu — uwagi. 14.35 — Muzyka. 15.15 — Przegląd komunikacyjny. 15.25 — Wydawnictwa gwiazdkowe — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45 — Intermezzo muzyczne. 16.00 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Atlantyda — Europa" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski. 17.35 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 18.50 Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Paweł Musioł: „Śląskie motywy literackie". 20.00 — Feljeton p.t. „Kompozytor przy palecie orkiestralnej" — wygł. p. Michał Kondracki. 20.15 — „Zuza" — operetka w 3 aktach. 22.15 — Feljeton p.t. „Tajemnica Grety Garbo" — wygł. p. Wacław Frenkiel. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (rok czwarty). Dr. Kazimierz Bulas mówić będzie w języku nowogreckim „O Polsce" poczem Helena Rentt - Tymieniecka odśpiewa kilka kolend polskich. 23.30 — Muzyka lekka i taneczna.

Odpowiedzi Redakcji.

Maturzysta z Czeladzi: Artykułu nie zamieścimy, gdyż omawianie tych spraw byłoby przysłowiowem rzucaniem grochu na ścianę.

Dowborczyk: Wiadomość E. Z., jakoby zmarł b. dowódca b. korpusu I w Rosji gen. J. Dowbór-Muśnicki jest tak prawdziwą, jak przeważna część podawanych przez to pisemko wiadomości. Natomiast prawdą jest, że zmarł śp. Konstanty Dowbór-Muśnicki, b. generał I polskiego korpusu, ostatnio notarjusz hipoteczny w Warszawie.

Ofiary.

Zł. 30 bezimiennie wpłynęło do kasy Stow. św. Wincentego a Paulo.

Kronika Zawiercia.

Z Rady przybocznej

Onegdaj wieczorem w sali posiedzeń Magistratu odbyło się posiedzenie rady przybocznej. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia rozpatrzono podanie Związku pracowników miejskich w sprawie przyjścia im z pomocą materjalną. Ze względu na ciężki stan kasy postanowiono wypłacić pracownikom na święta zapomogę w wysokości 15 proc. w stosunku do pensji. Podanie inż. Turczana, architekta miejskiego, który prosił o przyznanie mu wynagrodzenia za prowadzenie robót publicznych załatwiono odmownie. Kasjerowi miejskiemu przyznano 120 zł. tytułem manca kasowego za rok 1931-32.

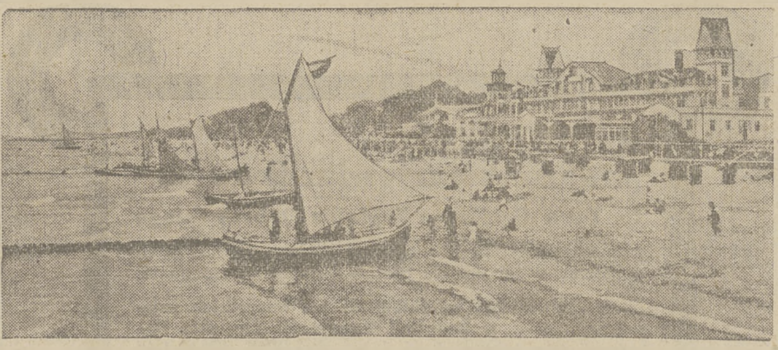
Bezroboczym, którzy pełnili funkcje komisarzy spisowych, postanowiono wypłacić po kilka złotych tytułem honorarjum. Zaopinjowano podanie p. Getrudy Hilgetnerowej, poddanej czechosłowackiej, w sprawie przyjęcia jej w poczet obywateli państwa polskiego. Umorzono z powodu nieściągalności podatków miejskich na sumę zł. 2326.41. Obniżono kary za zwłokę od podatków miejskich z 1 i pół na pół proc. tym płatnikom, którzy wpłacą wszelkie zaległe podatki w terminie od 15 grudnia rb. do 15 lutego 1932 r. Zwolniono od podatku miejskiego Stow. młodzieży „Orlę" od przedstawienia urządzonego w dniu 13 grudnia. Uznano rachunek miejskiego zakładu elektrycznego za wydane w roku bieżącym dla magistratu materjały elektryczne, zaś rachunek za oświetlenie ulic i instytucyj miejskich za pierwsze półrocze rb. w sumie 28.084,60 odesłano do komisji rachunkowej. Zatwierdzono 3 plany na nowe budowle oraz odmówiono zatwierdzenia planu p. Mitelmanowi na budowę domu drewnianego przy zbiegu ulic Towarowej i Górnośląskiej w miejscu, w którem obecnie stoi rudera-dom bez dachu. W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do dyrekcji fabryki TAZ. z prośbą o przesunięcie płotu przy ul. Sienkiewicza w celu rozszerzenia chodnika.

× **POGŁOSKI O WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ.** Po mieście od kilku dni krążą uporczywe pogłoski, że nareszcie w marcu 1932 r. mają się odbyć wybory do Rady miejskiej m. Zawiercia.

× **Z MARCISZOWA.** W tych dniach przeniesiony został z Marciszowa do powiatu Pińczowskiego dla dobra szkoły kierownik tamtejszej szkoły p. Władysław Orlik, który według opinji mieszkańców Marciszowa widocznie był dla tutejszych władz niewygodny, gdyż nie brał udziału w żadnej agitacji przy wyborach do Sejmu i Senatu i był zapatrywań czysto narodowych. Przez usunięcie p. Orlika mieszkańcy Marciszowa ponieśli wielką stratę moralną, gdyż p. Orlik po za swą pracą zawodową zajmował się również i pracą społeczną i to zawsze z pożytkiem dla mieszkańców. Przywiązana do swego wychowawcy dziatwa odprowadziła odjeżdżającego na dworzec kolejowy w Zawierciu, gdzie z płaczem się rozstała ze swym ulubionym nauczycielem.

× **ŚW. MIKOŁAJ W GIMNAZJUM H. MALCZEWSKIEJ.** W tych dniach w gimnazjum p. H. Malczewskiej staraniem polskiej młodzieży Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem prezeski tegoż p. Turzańskiej odbyła się uroczystość św. Mikołaja, na którą złożyły się korowody w przebraniach, śpiewy, deklamacje, gry z konkursami, zaś największą atrakcja uroczystości był św. Mikołaj, który obdarował podarunkami oprócz nieletnich gimnazistek, 12 biednych dzieci ze szkół powszechnych, zaproszonych na tę uroczystość. Zaproszoną biedną dziatwę św. Mikołaj obdarował ciepłemi ubrankami i paczkami słodyczy i różnych zabawek.

× **OPŁATEK W „LUTNI".** W poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Lutni przy ul. Kościuszki, odbędzie się dla członków tradycyjny opłatek połączony z choinką. Pienia kolendowe przy choince wykona chór mieszany pod batutą dyr. prof. St. Rączki.



STRASZNY HURAGAN NAD BAŁTYKIEM

wyrządził olbrzymie szkody, obliczone na miljon zł., w kąpielisku nadmorskim Cranz.

Z grosza miljony.

Zarobek na drobnych wynalazkach.

Coraz częściej się zdarza, że nie korzystny traf, nie spekulacja nie manewr giełdowy stają się źródłem szybkiego wzbogacenia się, lecz masowa produkcja jagiegobądź drobnego i pozornego przedmiotu, którego wyrób kosztuje tylko ułamek grosza, który jednakże czyni zadość gwałtownym zapotrzebowaniom życia codziennego. Rynek dla tego rodzaju artykułów jest prawie nieograniczony.

Liczba drobnych, praktycznych wynalazków jest bardzo wielka. Niektóre, jak pluskiewki i agrafki są do tego stopnia niezbędne, że nawet patenty na ich ulepszenie odrzuciły olbrzymie zyski, jak naprzykład pomysł wyrabiania pluskiewek z jednej sztuki lub pomysł zaopatrzenia agrafki w kuleczkę zamiast sprężynki przez co zapobiega się darciu materjału.

To samo odnosi się do szpilki z główką szklaną, używanej dopiero od roku 1895, która firmie akwizgrańskiej przyniosła ładny majątek.

Pochodzenia amerykańskiego są rączki drewniane do noszenia paczek i spinacze biurowe.

Zatrzask, który dzisiaj nietylko w garderobie pań odgrywa rolę, lecz jest niezbędny w każdym przemyśle w którym zależy na szybkiem rozpięciu materjału, jak np. zarzutki deszczowe, pokrowce parasoli, walizek, torby i t. d., przyniósł wynalazcy swemu wielki majątek.

Bardzo często staje się artykuł groszowy nie przez jego wynalezienie, lecz właściwe zastosowanie i rozpowszechnianie źródłem majątku.

Horace Wrigley, zwany królem gumy do żucia, zbogacił się ogromnie dzięki pomysłowi perfumowania urabanej w kuleczk gumy do żucia. Dzisiaj jest on właścicielem kilku linij kolejowych i banków.

Mniejszy wprawdzie, ale jeszcze wcale pokaźny majątek zdobył Harry Stevens na zmonopolizowaniu sprzedaży fistaszek i „hot dogs' — ów", (to jest „gorących psów" czyli parówek). Zdobywszy koncesje sprzedaży na wszystkich placach sportowych, wyścigowych i rozrywkowych, i zapewniwszy sobie dostawę od fabryk i firm eksportowych z znacznym rabatem, Stevens od pewnego dnia począł zalewać wszystkie te miejsca swym towarem pomysłowo podanym. Sukces jego był olbrzymi. Dzisiaj nikt w Ameryce nie je inaczej parówek, jak podanych na sposób stevensowski.

Innemi słowy: pieniądze leżą na ulicy. Trzeba je tylko umieć podnieść.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ze Związku spółdzielni.

Zakończyły się w Poznaniu dwudniowe obrady sejmiku Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych.

Prace sejmiku podzieliły się na: sekcje spółdzielni kredytowych, rolniczych spółdzielni handlowych, spółdzielni mleczarskich i budowlanych, spółdzielni spożywców. W sekcji spółdzielni mleczarskich omówiono zagadnienie mleczarstwa spółdzielczego wobec dekonjunktury i trudności finansowych, kwestje eksportu masła, zaopatrzenia krajowej konsumcji w zdrowe produkty nabiałowe, wreszcie zagadnienie zbiornic jej przy mleczarniach.

Przedstawiony bilans za r. 1930, zamykający się w aktywach i pasywach sumą 2.642.655 zł. 25 gr. zatwierdzono i udzielono absolutorjum władzom Związku. Nadwyżkę 15.598 zł. 63 gr. uchwalono przeznaczyć na zmniejszenie zobowiązań. Zatwierdzono preliminarz budżetowy Związku spółdzielni na r. 1932, który wyraża się w dochodach i wydatkach sumą 371.000 zł. Normy składek związkowych na r. 1932 pozostają bez zmiany. Składka minimalna dla „rolników" wynosi 2.300 zł., dla mleczarń spółdzielczych, gorzelń i suszarni, minimalna — 300 zł., maksymalna — 1.500 zł., dla spółdzielni spożywców budowlanych i innych handlowych — minimalna 200 zł. oraz dla spółdzielni mieszkaniowych — minimalna 300 złotych.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 12 do 18 b.m. spędzono na targi: buhajów 116. wołów 27, krów 865, jałówek 69, cieląt 200, owiec 1. nierogacizny 2944. Ogółem 4222 zwierząt. Tendencja zniżkowa.

HANDEL KOLONJALNY W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Obroty towarowe w handlu hurtowym branży kolonjalnej zmniejszyły się w stosunku do ub. r. o 15 do 20 proc. Wypłacalność jest nadal niepomyślna. Kredyty ulegają dalszym restrykcjom, ponieważ wyegzekwowanie należności jest bardzo często bezowocne. Ruch przedświąteczny narazie zawiódł i kupcy nie spodziewają się również większego ożywienia w karnawale. Kupcy detaliści licząc się z niedopisaniem sezonu gwiazdkowego, naogół w bardzo skromnych rozmiarach uzupełniają swoje zapasy towarów, szczególnie w artykułach sezonowych. Popyt na śledzie jest minimalny mimo ceny znacznie niższej od zeszłorocznej.

MAŁOPOLSKA FABRYKA SZKŁA W SZCZAKOWEJ została na nieograniczony czas unieruchomiona, skutkiem czego straciło pracę 300 robotników. Część tych robotników zostanie zatrudniona w belgijskiej spółce w Szczakowej przy wyrobie szkła siatkowego i ornamentacyjnego. Fabryka wyrobów gumowych w Wolbromiu w kieleckiem została zamknięta. Straciło pracę około 500 robotników. Praca zostanie podjęta nanowo w styczniu lub lutym r. przysz. na obniżonych warunkach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19.12.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Spiess bez kuponu za r. 1930.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 31.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 78.00, 5 proc. poż. konwersyjna 36.50, 5 proc. kolejowa 33.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.00, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 41.50.

DEWIZY: Holandja 360.09, Londyn 30.15—30.10, Nowy Jork 8.917, Paryż 35.10, Praga 26.41, Szwajcarja 174.00, Włochy 45.65, Dolar pryw. 8.91,25, Marka niem. nieoficjalnie 211.60.

Z ruchu wydawniczego.

POCZYTNOŚĆ DZIEŁA R. DMOWSKIEGO. Najnowsza książka Romana Dmowskiego p.t. **„Świat powojenny i Polska"** wywołuje wielkie wrażenie. Skwapliwie rzucili się do jej czytania ludzie, którzy dotychczas mało zajmowali się sprawami politycznemi i gospodarczemi. Znalazła ona żywy oddźwięk we wszystkich obozach politycznych. Stała się przedmiotem dyskusyj w salonach, na zebraniach i w prasie. Nic też dziwnego, iż po kilku tygodniach pierwsze wydanie się wyczerpało. Po jakimś czasie ukazało się drugie wydanie książki „Świat powojenny i Polska". Dowiadujemy się, że nakład drugi także już na wyczerpaniu. Wkrótce po świętach Bożego Narodzenia ma się ukazać nakład trzeci tego dzieła.



Pola Negri znów zachorowała b. ciężko.

Kwiaty mrozu.

Nie widzę słońca... Na okien mych szyby
mróz dziś tak szczodrze rozsypał klejnoty,
perły, szmaragdy, turkusy, jak gdyby
zwieść chciał iuśpićczujność mej tęsknoty.

Zda się, że ziemia stanęła, zastygła
w swym wieknistym za słońcem pochodzie
Więc baśń ci o niem dzierżga mrozu igła,
baśń, cudnym kunsztem wyrzeźbiona w lodzie.

Nie dość mi bajki! Ten z lodu i szronu
tęczowy witraż jest oczom zasłoną!
Serce me bije, jak wewnętrzu dzwonu,
ku dnia jasnościom, co za oknem płoną...

Czem kwiaty mrozu tak palą się, mienią.
jeśli nie słońca szczerymi odblaski?
Iskrą brylantu, rubinu czerwienią
mówią, że słońce nie skąpi ci łaski.

S.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj wzruszający dramat pt. „KOBIETY NIE DO MAŁŻEŃSTWA".

W sprawie sportu białego.

(Ko) O konieczności urządzenia objektów sportowych w zimie na terenie m. Olkusza pisze się coroku. Warunki na urządzenie toru łyżwiarskiego, a zwłaszcza saneczkowego posiada Olkusz znakomite, ale cóż z tego, kiedy o objektach tych nikt nie chce pomyśleć. Magistrat wstawia co rok do budżetu pewne sumy do dyspozycji komisji sportowej, lecz komisja buduje za te pieniądze korty, z których w tych ciężkich czasach nikt nie korzysta i nieprędko będzie mógł korzystać. Liczne rzesze miłośników sportu saneczkowego korzystają z szosy na Czarnej Górze w kierunku Niesułowic, jako posiadającej jeszcze możliwy teren. Ale niestety, starostwo olkuskie z jakichś niewyjaśnionych bliżej względów zabroniło korzystania z tej drogi, a policja spełnia sumiennie polecenie władz do tego stopnia, że zdarzają się wypadki zabierania sanek na posterunek.

Nasuwa się pytanie, dlaczego się to dzieje? Przecież szosa ta jest tak mało uczęszczana, że tylko kilkanaście furmanek przejeżdża nią w czasie jarmarku!

W innych miastach (np. w Dąbrowie) zamyka się specjalnie ruchliwą ulicę, aby dać tylko możność używania zdrowego sportu, a w Olkuszu przeciwnie — dąży się wprost do tego, aby ten sport sparaliżować.

Liczni amatorzy sportu saneczkowego zwracają się za naszem pośrednictwem do starostwa o cofnięcie zakazu korzystania z szosy pod Czarną Górą, jako jedynego terenu saneczkowego w Olkuszu.

× **SPROSTOWANIE.** W numerze piątkowym w sprawozdaniu z pierwszego posiedzenia rady komisarycznej pomyłkowo zaznaczyliśmy o postanowieniu wydzierżawienia łaźni, zamiast rzeźni miejskiej, co prostujemy.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOLE ROLNICZEJ W TRZYCIĄŻU.** W dniu 16 bm. ukończyło jedenastomiesięczny kurs w sejmikowej szkole rolniczej w Trzyciążu 28 absolwentów, z których 24 otrzymało wzorowe świadectwa. Do opuszczających szkołę przemawiali: w imieniu starosty p. Petrykowski, tymczasowy komisarz m. Wolbromia, dyrektor szkoły w Trzyciążu p. Grabowski, J. Ostachowski i instruktor rolniczy p. St. Mirek. Nowy kurs w szkole rolniczej rozpocznie się w dniu 15 stycznia 1932 roku.

× **W OBRONIE PRAWDY.** Grono obywateli z Ogrodzieńca przesyła nam następujący list: Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego niewiele zapewne wie o cichym Ogrodzieńcu. Stare to miasteczko pomimo spokojnego trybu życia, alarmowane bywa od czasu do czasu wiadomościami prasowemi, przeważnie tyczącemi się osoby ks. dra J. Podkopała. Otóż stwierdzić należy z całą bezwzględnością, że ten zacny obywatel i gorący patrjota cieszy się obecnie największą sympatją u miejscowej ludności. Zaraz po przybyciu do Ogrodzieńca rzucił w to obałamucone i rozbite po różnych grupach społeczeństwo nową ideę odrodzenia. Praca powzięta przez ks. dra Podkopała odrazu poszła w poprzek dążeniom ludzi złej woli, żerujących na ludzkiej nieświadomości. Gdy to nie pomogło, oszkalowali go w prasie w przekonaniu, iż to odniesie pożądany skutek. Lecz stało się przeciwnie. Ludność miejscowa ze zdwojoną energją gremjalnie przybywa na nabożeństwa i pogadanki w sali parafjalnej, aby tam usłyszeć rzeczy pożyteczne. Ludność parafji dumna jest, że ma tak dzielnego i zacnego kapłana, który niczego się nie obawia i silnie a stanowczo walczy ze złem. Więc Ty, Czcigodny Proboszczu, nie zrażaj się tem, że tak dotkliwie ranią Twe serce, bo za Tobą stoi większość zdrowo myślącego społeczeństwa, które na każdy zew Twój gotowe odpowiedzieć czynem. Nadal więc uświadamiaj społeczeństwo, przez chwilowe niepowodzenia ku lepszej przyszłości je prowadź, a praca Twa pozostawi tkliwe wspomnienia w sercach tych, co Cię ukochali i głęboki szacunek w umysłach tych, co cenili Twój talent, którego impulsem jest równość i sprawiedliwość.

Przemytnictwo djamentów

z Europy do Ameryki.

Amerykańskie władze celne prowadzą od lat wytężoną walkę przeciwko przemytnictwu djamentów, które obecnie w okresie przewlekłego kryzysu finansowego wzrasta z miesiąca na miesiąc. Przemycanie djamentów jest rzeczą stosunkowo łatwą, i nadomiar intratną. Cło amerykańskie na wwożone djamenty wynosi dwadzieścia procent od wartości. Sumka całkiem przyzwoita, którą pragnie się naturalnie „oszczędzić.

Do walki więc z przemytnictwem amerykańskie władze celne zorganizowały w Europie całą sieć szpiegowską. W Londynie, w Paryżu, w Antwerpji, wszędzie wogóle, gdzie handel djamentami prowadzi się na wielką skalę, posiada Ameryka swych agentów, którzy centrali w Nowym Jorku donoszą natychmiast o wszelkich „nabytkach" Amerykan w Europie.

Kiedy więc Mister z żoną swoją w drodze powrotnej zawitają w porcie nowojorskim, celnicy oddawna już mają szczegółowe o nich informacje. I wówczas zdarzają się takie obrazki: Droga żoneczka na zapytanie celnika oświadcza z najsłodszą miną niewiniątka: „O tak, owszem, kupiliśmy w Paryżu mały pierścionek za 80 dolarów". Ale wtedy celnik zadaje pytanie z uśmiechem: „A kolja brylantowa, którą pani nabyła przy ulicy X w firmie Y za 25 tysięcy dolarów, cóż pani z nią zrobiła?" Na takie dictum znika maska niewiniątka, dama słania się z przerażenia, — bo ta kosztowna kolja brylantowa nietylko ulego konfiskacie, ale nadto dama zapłacić musi pokaźną grzywnę za usiłowany szmugiel.

W roku zeszłym urząd celny w Nowym Jorku zdobył w ten sposób z samych kar za usiłowany przemyt kwotę nie bylejaką, bo 800 tysięcy dolarów. Z sumy tej 25 procent otrzymał agent europejski, który doniósł centrali amerykańskiej o dokonanej transakcji..

Obecnie amerykańskie władze celne powołały do życia własną t. zw. „brygadę djamentową", z kwaterą główną w Paryżu i filjami w Londynie, Antwerpji, Brukseli i Berlinie. Zadaniem owej brygady jest przedewszystkiem baczne śledzenie przemytników zawodowych, stokroć niebezpieczniejszych od przemytników przygodnych, owych bogatych Amerykan, którzy najczęściej „wpadają". Przemytnicy zawodowi pracują ręka w rękę z jubilerami amerykańskimi, którzy co pewien czas przyjeżdżają do Europy po większy zakup kosztowności. Z zakupionych zapasów zabierają z sobą maleńką tylko cząstkę, które dają do oclenia. Resztę zaś przemycają za pośrednictwem „zawodowców", nieznanych amerykańskim władzom celnym.

Zawodowi przemytnicy nie „pracują" oczywiście za darmo. Za ryzykancką swoją robotę otrzymują 8 procent wartości przeszmuglowanego towaru. Jubilerzy amerykańscy „oszczędzają" w ten sposób okrągło 12 procent. Według obliczeń amerykańskich władz celnych przemyca się do Stanów Zjednoczonych kosztowności za 300 miljonów dolarów rocznie. Temu kres ma położyć obecnie wspomniana „brygada djamentowa".

Z całej Polski.

NAGRODA ZA SCHWYTANIE „UPIORA Z POD ROGOWA".

P. minister komunikacji wyznaczył w porozumieniu z Ministerstwem spr. wewn. nagrodę w wysokości 5.000 zł. dla tych osób, które wykryją i ujmą sprawcę ostatniej katastrofy pociągu pośpiesznego pod Rogowem. Pozatem p. min. wyznaczył nagrodę 1000 zł. dla osób, które naprowadzą na ślad sprawców wykolejenia pociągu.

PROTEST MACIEJEWSKICH.

Do władz stołecznych zwrócili się dwaj przedstawiciele rodu Maciejewskich, występujący przeciwko używaniu przez kata tego nazwiska. Według tego pisma, „wykonawca wyroków śmierci" jest z pochodzenia Niemcem i nazywa się inaczej, nie mając nic wspólnego z rodziną Maciejewskich. Wspomniani przedstawiciele Maciejewskich protestują przeciwko temu „zaborowi".

KOŃ ZA 10 ZŁ. 10 GR.

Prorządowy „Kurjer Poranny" (nr. 351), donosi, że na licytacji przeprowadzonej przez komornika skarbowego w Rogoźnie, pow. Chornicki, sprzedano zupełnie dobrego konia za 10 zł. 10 gr.

Licytacja ta odbyła się na pokrycie zaległości podatkowych jednego z tamtejszych włościan, któremu sprzedano ostatniego konia.

ZŁOŚLIWY.

— My lekarze mamy wielu wrogów na tym świecie.

— Znajdziecie ich jeszcze więcej na tamtym.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego

72)

— Ojcze — mówi Izabella — znalazłam.

— Co takiego?

— Karę dla siebie. Nie jest bardzo surowa, nie dostateczna, ale ulży mi.

— Nie mów nic.

— Będę milczeć. Ale wyjadę. Odrazu jutro.

— Tak, w dłuższą podróż, to i moje zdanie.

— Na zawsze. Mam świadectwo pielęgniarki. Pojadę do kolonji, do Marokko, albo gdzie indziej, pielęgnować rannych lub zakaźnie chorych. Albo jeszcze dalej, o ile będę mogła: z misją do Indyj, opiekować się chorymi na dżumę, lub trędowatemi, jeżeli zechcą mnie zabrać.

— Oszalałaś, Izabello.

— Ależ nie, ojcze, przecież... ja... zabiłam.

— Ucisz się. Ja uniewinniłem cię przecież.

— Dzięki twoim stosunkom dostanę natychmiast miejsce.

— A ja? — protestuje hrabia.

— Ty, ojcze?

— Tak, ja. O mnie zapomniałaś.

Hrabia uśmiecha się swym uśmiechem bez złudzeń, tak jakby żartował, ale nie chciał poważnie jej przeszkodzić w tym nowym kaprysie. Rozjaśnione spojrzenie Izabelli zapadło mu głęboko w serce. W jednym momencie dziewczyna odgadła niewidoczny rozwód, który może dzielić męża od żony, żyjących pozornie najzupełniej zgodnie, a przynajmniej spokojnie na oczach ludzi, i wszystko, co może tam być rozpaczliwego pod pozorami niezależności i ironji. Zbliża się jeszcze więcej do niego i szepcze pieszczotliwym głosem:

— Ojcze, jeżeli zabraknie ci twego dziecka, to nic nie szkodzi. I ty odpokutujesz trochę, dla mnie, aby mi dopomóc.

Nie odpowiada, nie ma na to czasu. Żałobny bagaż jest załadowany i szofer zajął swoje miejsce. Motor już huczy. Karawan odjeżdża. Bramę zamknięto. Nie zostało ani śladu po zbrodni, czy samobójstwie w oswobodzonym pałacu.

Hrabia de Foix wchodzi wraz z córką, uścisnąwszy jej mocno rękę. To będzie jego jedyna odpowiedź.

— Idź prędko spać, maleńka. I nie niepokój się.

— Czuję się już trochę spokojniejsza. A mamusia?

— Matka? Idę do niej. Śpi już zapewne. Powiem jej, gdy się obudzi, że załatwiłem wszystko pomyślnie, ale, że twoje zaręczyny są zerwane i że potrzebujesz zmiany powietrza...

— Zmiany powietrza na zawsze...

Hrabia idzie do pokoju żony i na schodach przypomina sobie rozmowę poprzedzającą murder-party. Okazał wyraźną niechęć do zbrodni na podłożu uczuciowem, widząc nawet w miłości okoliczność zbyt poważną do zabawy. A oto teraz rozgrzeszył córkę z prawdziwej zbrodni na takiem samem podłożu. Życie ludzkie pozostanie zawsze niezrozumiałe, żebym nie wiem jak chcieć je zrozumieć.

— A to ty — wita go Ethel — nareszcie! Nie mogłam dotychczas zasnąć. Ten ponury karawan narobił takiego hałasu! Czy już odjechał?

— Zapewne jest już w Bossey w tej chwili. Jeszcze za minutę usłyszymy go, gdy będzie zjeżdżał koło winnic i wjeżdżał na drogę do Genewy. Później wszystko będzie skończone.

— Tem lepiej. Co za absurdalne zakończenie mego przyjęcia! Już tam gazety na pewno napiszą różne nieprzyjemne rzeczy. Będziemy uchodzić za ludzi przynoszących pecha.

— Nie przesadzaj, Ethel. Pomówią o tem przez parę dni. Ale mowy, które wygłoszą Henderson, Briand, albo Curtius w Lidze Narodów, pozwolą niedługo zapomnieć o twojej murder - party i o samobójstwie tej nieszczęsnej...

— ...„gwiazdy"! Popełniłam błąd, wprowadzając ją do nas. Nie trzeba nigdy zapraszać ludzi, którzy nie należą do naszego świata. Rogerze Bernardzie, zachowałeś się nadzwyczajnie! Podziwiałam twoją zimną krew, dystynkcję i spokój.

„Ona też"! myśli hrabia, z powracającym djabelskim uśmieszkiem. Niczego się nie domyśla i nigdy niczego się nie domyśli. Nie będzie lepiej znała córki od męża..."

I cieszy się, że podziela tajemnicę i to tej wagi z Izabellą, z drogą Izabellą, od jutra już utraconą. Żona usiłuje być przyjemną.

— Miałeś rację, Rogerze Bernardzie. Niestety, widzę to za późno.

— W czem miałem rację, moja droga?

— To jest gra barbarzyńska i lepiej pozostawić ją w Ameryce.

— Murder-party?

— Tak.

Karawan przejeżdża teraz koło winnic. Jest to ostatnie przypomnienie. Klaryssa Villevert odjeżdża martwa wśród kwiatów w ciemną noc.

Hrabina mówi wstrząśnięta:

— Przepowiedziałeś mi to: nie żartuje się ze śmiercią.

Roger Bernard patrzy ironicznie na żonę i zadowala się przypomnieniem jej własnych słów.

— Tak. Śmierć nie była zaproszona...

K O N I E C.

Rzeczy ciekawe.

W POSZUKIWANIU NAJPIĘKNIEJSZYCH RĄK.

Pewien rzeźbiarz paryski, pracujący nad wykończeniem statuy Madonny, poszukiwał modelki o najpiękniejszych rękach. Zdawałoby się — jest to rzecz łatwa w Paryżu. a jednak płynęły dni za dniami, ogłoszenia ukazywały się w pismach codziennie, codziennie też zgłaszały się do pracowni tuzinami piękne panie, które sądziły się być posiadaczkami pięknych rąk. Nadaremnie. O piękną rękę trudniej. niżby się to wydawało laikowi. Poszukiwania rzeźbiarza trwają od tygodni, a jednak nie znalazł on dotychczas kobiety, ręka której odpowiadałaby idealnym wymiarom.

STUDENTKI JAKO ŻONY.

Studentki nie są pożądane jako żony w Stanach Zjednoczonych, jak twierdzi profesor uniwersytetu Columbia, dr. Andersen. Liczba kobiet wychodzących zamąż w Stanach Zjednoczonych sięga 80 proc., wśród studentek zaś procent ten spada do 60 proc., a nawet do 40 proc. Również i zarobki b. studentek w Stanach są niższe, niż tych kobiet, które nie mają dyplomu uniwersyteckiego.

BRWI ZA 500.000 DOLARÓW.

Lil Dagower, znana gwiazda filmowa, ubezpieczyła swe plecy na sumę 400.000 dolarów. Nawet w Hollywood, gdzie nie dziwią się byle czemu, fakt ten wywołał sensację. Prześcignęła atoli oryginalnością swego pomysłu gwiazdę filmową młoda Amerykanka, miss Loretta Young, obrana przez grono ekspertów piękności królową... oczu. Właścicielka najpiękniejszych oczu w U. S. A. udała się do towarzystwa asekuracyjnego i ubezpieczyła swe strzeliste brwi na sumę 500.000 dolarów od nieszczęśliwego wypadku. Miss Young zna się, jak widać, dobrze na reklamie. Prasa amerykańska zamieszcza jej fotografję w niezliczonych odbitkach.

SZKIELET NA DZWONICY.

Mieszkańcy Aberden'a w Anglji już od tygodnia łamią sobie głowy, jakim sposobem zdjąć szkielet ubrany w piżamę i cylinder, który został powieszony przez złośliwy żart jakiegoś studenta medycyny na wierzchołku dzwonnicy gmachu uniwersyteckiego. Student widocznie w nocy wdrapał się po niezmiernie stromym dachu i umieścił tam swego klijenta. Władze miejskie wyznaczyły dość wysokie wynagrodzenie temu, który zdejmie tę oryginalną ozdobę. Lecz dotychczas nie znalazł się amator „na skręcenie karku". Przed dzwonnicą gromadzą się od rana do wieczora tłumy.

Tragiczny wykolejeniec

B. adjutant cara złodziejem.

Przed kilku dniami z hallu biur konsulatu peruwjańskiego w Warszawie, skradziono futro p. konsula Oxińskiego. Podejrzene padło na jednego z interesantów — który przybył w sprawie wizy. Policja powzięła podejrzenie, że kradzieży dopuścił się jeden z mieszkańców osławionego „cyrku".

Delegowany funkcjonarjusz policji śledczej, ucharakteryzowany na włóczęgę, spędził jedną noc pod dachem tego domu noclegowego i wykrył sprawcę kradzieży. Przyznał się do niej po pijanemu stały lokator „Izby inteligentów" Adolf Isaak, Rosjanin-emigrant. W toku badania okazało się na podstawie dokumentów, iż jest to b. kapitan gwardji cesarskiej, który przydzielony był przez pewien okres czasu do adjutantury cara Mikołaja II; wypadki rewolucyjne i straszny nałóg strąciły b. oficera gwardji na dno upadku. Początkowo po przybyciu do Polski, pełnił funkcje tłumacza w rozmaitych instytucjach prywatnych. Mówi on bowiem biegle po francusku, niemiecku, włosku i angielsku. Z powodu pijaństwa musiał porzucić pracę i znalazł się po drugiej stronie społeczeństwa. Pięciokrotnie karany za rozmaite przestępstwa, został znów osadzony w więzieniu.

Ruchoma stacja radjowa.

Policja angielska od dłuższego już czasu dokonywała prób wyposażenia znajdujących się w służbie posterunkowych w kieszonkowe aparaty radjowe. Policjanci mogliby z pomocą tych aparatów na posterunku swym odbierać każdej chwili nadawane z urzędu centralnego depesze służbowe. Próby dotychczasowe dały zadawalniający pod każdym względem wynik. Aparat odbiorczy, którym się posługiwano, skonstruował inż. P. Doan. Waga tego aparacika wynosi równo 1 kg., posiada on zaś kształt płaskiej kamery fotograficznej i może przeto być noszony w kieszeni munduru. Oczywiście, że posterunek policyjny może tylko odbierać wiadomości, i tylko na odległość 160 km. W chwili, gdy centralny urząd policyjny „wzywa" posterunkowego, w aparacie jego powstaje szmer. Słyszy on go zaś natychmiast z pomocą małej słuchawki, umieszczonej w jego hełmie, a połączonej z aparatem w kieszeni cienkim sznurem kablowym. Na hełmie znajduje się także antena w kształcie metalowej spirali. Depesze służbowe nadawane są znakami Morsego. Koszt tego aparatu radjowego jest stosunkowo minimalny, gdyż wynosi tylko kilkadziesiąt szylingów. Policja angielska spodziewa się, iż dzięki temu aparatowi uda się jej zwalczać wzmagające się kradzieże samochodów oraz napady rabunkowe na banki.

Duńscy wieśniacy

nie chcą rogatego bydła.

Minęły już te czasy, kiedy to zwierzęta w stanie dzikim były zmuszone bronić się swojemi rogami od napaści różnych drapieżnych bestyj: w czasach dzisiejszych bydło znajduje się pod troskliwą opieką ludzi i już zupełnie nie potrzebuje tak niebezpiecznego narzędzia; obecnie rogi bywają bardzo często przyczyną wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków i dlatego robione są próby usuwania rogów.

Mianowicie w Danji znaleziono łatwy do wykonania następujący sposób na zniszczenie rogów, który bez trudu, kosztu i obawy może być zastosowany w każdem gospodarstwie.

Sposób ten polega na tem, że młodziutkim cielętom na trzeci lub czwarty dzień po urodzeniu wystrzyga się najpierw włosy króciutko na tych miejscach, gdzie znajdują się zaczątki przyszłych rogów, — jakby maleńkich brodawek czarnych; następnie przygotowanem gęsiem piórkiem z kawałeczkiem sody kaustycznej lekko dotyka się tych brodawek ze wszystkich stron. W ten sposób zaczątki rogów zostają przypalone.

Dowiedzione jest, że krowa, która wyrośnie z cielęcia, któremu zostały przypalone brodawki rogowe, będzie miała bardzo łagodny i spokojny charakter, bezwarunkowo dawać będzie znacznie więcej mleka.

Uczciwość ludzka

W TAKSÓWCE.

Paryskie towarzystwo ruchu samochodowego, eksploatujące największą ilość publicznych taksówek samochodowych w stolicy Francji, przeprowadziło w tych dniach oryginalne doświadczenie o uczciwości pasażerów, używających taksówek. Nie można niestety powiedzieć, by eksperyment dał zbyt zadowalające wyniki. Doświadczenie polegało na umieszczeniu w publicznych taksówkach paczki odpowiednio związanej. Dana taksówka w przeciągu jednego dnia wykonała 35 przejazdów z pasażerami, t. zn., że „zbadano" taką ilość korzystających z taksówki pasażerów. Z tych 17 „sprzątnęło" paczkę, usiłując unieść ją w chwili opuszczenia taksówki. Trzech nie zauważyło wogóle obecności podstawionej pułapki, lub przynajmniej nie zajęło się leżącym na poduszkach przedmiotem. Piętnastu wreszcie zawiadomiło szofera o znalezieniu paczki, z nich jednak 7 pozostawiło swój adres, w mniemaniu, że będą mogli otrzymać nagrodę za „znaleźne". Tak wygląda uczciwość ludzka w taksówce.

Kącik humorystyczny

WYGADAŁ SIĘ.

Panna do młodego bankowca, który prosi ją o jej rękę: — Znamy się dopiero tak niedawno i pan już stara się o moją rękę?

— Ja panią znam już oddawna, w naszym banku złożony jest pani posag.

W SZKOLE HANDLOWEJ.

Nauczyciel: Kto w naszem mieście powinien płacić największy podatek od obrotu?

Uczeń: Właściciel karuzeli.

NIESPODZIANKA.

— Ach, ten mały chłopczyk jest rozkoszny.

— Czy doprawdy?

— Jaki zręczny! To on się na trawniku bawi.

— Tak. Ale proszę zapłacić dwa złote kary, bo zabawy na trawniku wzbronione. A ja jestem ogrodnikiem.

PROTEKCJA.

Rossini polecił kiedyś pewną śpiewaczkę do opery petersburskiej. Zaangażowano ją, lecz ogólnie bardzo się niepodobała. Zawiadomiono więc Rossiniego o rozczarowaniu jakie wywołała jego protegowana.

— Wiem, że ona nic nie umie — odpowiedział Rossini — przecież w przeciwnym razie nie potrzebowałaby protekcji.

WPADŁA.

— Cóż to za obrzydliwy obraz? pyta pewna niedowidząca dama antykwarjusza.

— Łaskawa pani to jest lustro!

ZAPROSZENIE.

— Czy nie zechciałbyś jutro zjeść ze mną kolacji?

— Z przyjemnością!

— No to wyśmienicie: przyjdę do ciebie o godzinie siódmej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INSTRUKTOR
wszelkiego sportu, rzemieślnik - ślusarz poszukuje pracy w fabryce lub kopalni posiadającej kluby sportowe. wzamian za otrzymaną pracę w godzinach wolnych zajmie się wychowaniem sportowem. Zgłoszenia zapotrzebowania proszę kierować: Sosnowiec. Daleka 13, Marszałek 10219

GWARANTUJEMY
dobry zarobek łatwą piśmienną pracą. wysyłamy natychmiast. po otrzymaniu zł. 1.50 gr. (znaczkami) na nasze cenne materjały Oferty „Kurjer Zachodni" Zawiercie, „222" 10227

OGRODNIK
z dobremi świadectwami zagranicznemi i krajowemi zmieni posadę od 1 stycznia lub od 1 kwietnia do większego ogrodu handlowego w mieście lub w okolicy miasta. Zgłoszenia pisemne Jakób Lenard. Werynia op. Kolbuszowa. 10247

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE
do sprzedania 4-ro lampowe radjo w pełnym komplecie. 400 zł. Adres w Administracji 10221

SPRZEDAM
roczniki „Łowca" i „Łowca Polskiego" za kilka ubiegłych lat oprawne. St. Ostrowski — Grodziec, k. Będzina. Kościuszki Nr 28. 10220

WYPRZEDAŻ
gwiazdkowa: biustonosze od od 2 zł., pasy od 6 zł. w pracowni gorsetów St. Chorzelskiej, Sosnowiec. Piłsudskiego 14. 10217

Ł Ó Ż K O
nowe meblowe niklowe i szafkę amerykańską sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec. Bedzińska 39. m. 8. 10201

ZAKŁAD FRYZJERSKI
okazyjnie do sprzedania Będzin, Grobla 5. Sanczek 10165

NA GWIAZDKĘ!
Skrzypce, mandoliny, gitary, mandrole i futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec. Hale „Rozwoju" 10238

S K L E P
spożywczy sprzedam zaraz. Sosnowiec, Orla Nr. 4. 10188

SPRZEDAŻ
lampek elektrycznych po zniżonych cenach. Kupuję wypalone lampki. Sosnowiec, 1-go Maja 30 w podwórzu Stopowki. 10239

WISŁA — BESKIDY
Konfortowy pensjonat Klonowskiej „Orla" centrum. Otwarty cały rok. 10235

K U P I Ę
powszechny, ew. mały atlas Romera. Zgłoszenia do Administracji K. Z. 10185

Fabryka wód E. KOSMALA
SOSNOWIEC, Orla 12 tel. 2-85.



Poleca wody: znane na całym świecie

„SINALCO" 10222

oraz wodę owocową

„JUBILEUSZOWA"

„UNDERWOOD"
maszynę do pisania okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja". Sosnowiec. Hale „Rozwoju". 10236

U W A G A!
Na święta dla reklamy. wysyłamy koleją trzy butelki odmiennych gatunków miodu pitnego i dwukilogramową puszkę najlepszego m i o d u pszczelnego. Po otrzymaniu należytości 14 złotych za pobraniem 50 groszy drożej. Zakład Pszczelniczy Leona Błońskiego w Leżajsku. 10246

200 KSIĄŻEK
powieściowych okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 10237

Wino i Miód
na święta po zniżonych cenach sprzedaje „Hurtownia win" M. Krakowski, Sosnowiec, Pańska 8, I p.

SPRZEDAM
szafę, tremo, kredens kuchenny. Konstantynów, Robotnicza 8. L. Kaleciński. 10231

HARMONJA
dwurzędowa i chromatyczna do sprzedania. Ambulatorjum Kolejowe, obecnie ul. Nowa 19, m. 8. Ferlak. 10254

RADJO
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13 m. 1. 9911

FORTEPIAN
z płytą metalową okazyjnie tanio sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblutt.

PSY BULDOGI
bronzowe — Dogi krase, Airedale, Terierka, wysprzeda Kraków, Radziwiłłowska 35. Zając. 10240

PSY MAŁE
szpice sprzedam Sosnowiec, Kaliska róg Barbary, piwiarnia. 10224

SPRZEDAM
jeszcze 3 place 30 prętowe przy ul. Dańdowskiej bardzo tanio 75 zł. pręt. lecz tylko niezwłocznie czysta hipoteka ul. Tylna 24 Sosnowiec. Struzik. 10240

DO SPRZEDANIA.
100 sztuk indyków. Skorczów (Dwór) p. Kazimierza Wielka — woj. Kieleckie. 10241

ZIEMNIAKI
fabryczne. siano, słomę, koniczynę, zboża, jarzyny strączkowe dostarcza F-ma „Mosur" Rzochów, ad Mielec. 10242

PNIANINO
odznaczone 5-ioma Grands Prix i Państwowym Medalem Złotym z pierwszej reki — dlatego tylko zł. 1.500 — z gotówkę, to najpiękniejszy podarek gwiazdkowy. A. Drygas, Poznań. Plac Nowomiejski 9. 10245

MIóD naturalny
kuracyjno - odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50.
GRZYBY prawe od 6 zł. kg. — — 8955
Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3 Maja 21.

LOKALE

P O K ó J
umeblowany przy rodzinie dla inteligentnej panienki. Sosnowiec, Czysta 4, parter lewa oficyna. 10215

ODNAJMĘ
pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami centralne ogrzewanie Teatralna 1 mieszkania 20, telefon 6-10. 10231

S K L E P
z mieszkaniem i piwnicami na składy, oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Nowopogońska Nr. 13. 10214

P O K Ó J
z całodziennym utrzymaniem, lub bez, na parterze. z używalnością telefonu 6-04 i łazienki — do wynajęcia dla pani od zaraz. Sosnowiec. Dokierta 4. Weltman. 10149

DWA POKOJE
z kuchnią, przedpokój, ubikacja, 2 balkony do wzięcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 10161

POSZUKUJĘ
kuchnię lub kuchnię z pokojem (światło elektryczne). Zgłoszenia „Urzędnik" „Kurjer Zachodni" Dąbrowa.

LOKALE
różne w śródmieściu z wodą i zlewami odnajmie gospodarz. Dąbrowa. Krótka 3. 10200

MIESZKANIE
do wynajęcia. Będzin, ul. 1 Maja 44 obok koszar.

DWA POKOJE
z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Będzińska 15. 10229

DWA POKOJE
z kuchnią do wynajęcia (stary dom). Wiadomość w Administracji. 10204

MIESZKANIE
(jeden pokój) do wynajęcia. Dańdówka, Danilowskiego 2. 10187

DWA DUŻE POKOJE
frontowe z oddzielnem wejściem na Warszawskiej do wynajęcia dla lekarza, adwokata, na biuro lub interes. Wiadomość: Żmuda, Warszawska 10. 10146

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych zgubił Wincenty Polak. 10250

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Jakób Stawecki. 10253

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Marja Kwiecień. 10252

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P K. U. Będzin zgubił Aron, Mendel Dacyner. 10231

ROZNE

Zatrzaski
do śniegowcy wprawiam oraz zelują
Sniegowce.
Mam do sprzedania dziecinne obuwie. Sosnowiec Czysta 9. Kowalski. 10216

ONDULACJA
charakteryzacje, wynajmuję kostjumy. Sosnowiec, Kołątaja 9. m. 3. 10196

DZIECI
potrzebujące górskiego powietrza, przyjmę na sezon zimowy z utrzymaniem. Muniakowa Rabka — Zarycie Willa „Uroczy Zakątek". 10130

POŻYCZKI
25.000 — 30.000 złotych poszukuję na I numer hipoteki. Wiadomość: Admin. „Kurjera Zachodniego". Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Pożyczkę". 10232 10252

CHRZEŚCJAŃSKI SKŁAD APTECZNY
Józefa Herszkiewicza, Czeladź, Rynek 17. Poleca na święta po cenach zniżonych ozdoby choinkowe, perfumy, wody kolońskie, pudry, kasetki gwiazdkowe. 101995

GABINET
kosmetyczny Stanisławy Olszewskiej, Zawiercie, Paderewskiego 6. piętro, telefon 42. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki, usuwania zmarszczek, piegów, trądzika, wągrów, trwałe przyciemnianie i regulacja brwi. 10226

BORONIA
Czesława podobno z Myszkowa wystawiającego weksle bez pokrycia poszukuję. Za podany adres wynagrodzę. Maciej Mędrek, Olkusz. 10228

N A R T Y
Zubka, łyżwy, sanki — Polska Spółka Sportowa, Warszawa. Jerozolimska 23. 10246

INDYKI
bite wysyła dwór Stróże koło Grzybowa. 10131

M I Ó D
pszczelniczy bańka ca 5 klg. brutto zaliczeniem zł. 14.65 marmolada zł. 11.90 wysyła Fabryka Gurgula, Jarosław. 10242

Cukiernia
w BĘDZINIE przy ulicy MAŁACHOWSKIEGO 21 PRZYJMUJE NA ŚWIĘTA ZAMÓWIENIA na: torty, babki, strucle migdałowe, makowe i t. p. oraz poleca pierniki własnego wypieku.

ZAKŁAD
fryzjerski damsko-męski w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej obok pośrednictwa pracy. Wykonuje pierwszorzędnie strzyżenie pań, ondulacje, trwałe czernienie brwi rzęs i wszelkie inne prace. Marja i Wł. Drygalakowie. 10218

4.000 ZŁ.
włożę w rentowny pewny interes lub ulokuję na dobrych warunkach. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" sub. „Dobra lokata". 10212

UWAGA WŁAŚCICIELE SAMOCHODÓW.
Komisja rejestracyjna odbędzie się w dniu 21 i 22 b. m. w Starostwie Będzin w godzinach od 8.30 do 13.30. Prezes Tymczasowego Komitetu Właścicieli Prywatnych Samochodów St. Konopka. 10210

ZAKOPANE.
Żywczańskie. Willa „Milutka" poleca pokoje słoneczne. Widok na Tatry. Balkony — tereny narciarskie obok willi. Kuchnia dobra, ceny przystępne. 10202

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

NA GWIAZDKĘ
ZAROWKI choinkowe, elektr.
w cenie zł. 39.—
na 5 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu , ul. Sienkiewicza 9.
Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.
9779

Zapisy nowych kandydatów (tek) na fachowe
KURSY PISANIA I LICZENIA
NA MASZYNACH najnowszych systemów
przyjmuje codziennie od 2 stycznia 1931 r. Sekretarjat
KURSÓW HANDLOWYCH
M. Kołaczkowskiego w Będzinie, Sączewska 25, Tel. 7-90.
Po ukończeniu Kursu absolwentki (ci) otrzymują bezpłatnie świadectwa w/g wzoru zatwierdz. przez Min. Wyz. R. i Ośw. Publ.
Zniżki tramwajowe. Prospekty - bezpłatnie.



9703

GŁUCHOTA
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa 6949

MEBLE
różne. otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak 9239

TAPCZANY,
meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyncze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

PRACOWNIA
kolder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare koldry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu, tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 9024

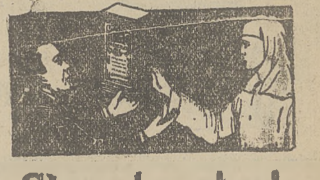
M I Ó D
pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 13, poczta Denysów. 9812

NIE WYRZUCAJCIE PIENIĘDZY NA ULICĘ kupując nie odpowiedni sprzęt narciarski. Zwróćcie się z pełnym zaufaniem do Składnicy Sportowej **STADJON** Sosnowiec, Mościckiego 6. (obok kościółka). Duży wybór — ceny niskie. 10170



Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają apteki i składy apteczne.
5898

GRZYBY suszone
prawdziwe **BOROWIKI** na wiankach,
5 kg. I gatunek tylko 28 zł. 80 gr.
„BORGRZYB", Grodno, Magistracka 11.
Przedstawiciele poszukiwani. 9757



Choroby płuc!
Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu
apteki **A. Gąsęckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**
4904

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.